Na str. 3: Pęd wdół po równi pochyłej

NR. 22 (5166) CZ. WARSZAWA, NIEDZIELA 15 STYCZNIA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Straszliwa krzywda

Trzeba wciąż, bezustannie, przypominać *straszliwą krzywdę bezrobotnych w Polsce*, których spycha się poza granice pomocy *ustawowej* i skazuje na nieokreśloną żadnemi normami prawnemi pomoc „społeczną".

Fundusz Bezrobocia, to jeden z najtragiczniejszych rozdziałów polskiej „rzeczywistości rzeczywistej".

Rozdział ten dotyczy nietylko bezrobotnych samych. *Sprawa dotyka ogółu robotniczego;* niedarmo przemysłowcy uważają zasiłki na wypadek brak upracy za czynnik *usztywniający* — przynajmniej w pewnym stopniu — zarobki robotnicze. Zwężenie zasięgu świadczeń ustawowych dla bezrobotnych i obniżenie zasiłków automatycznie pociąga za sobą *obniżkę robotniczych zarobków*.

GWIAZDKOWY PREZENT DLA SEZONOWCÓW.

Przed kilku tygodniami przedstawiliśmy na tem miejscu ciężkie położenie *bezrobotnych sezonowych*, którzy i ze względu na warunki klimatyczne Polski i ze względu na złą sytuację na rynku pracy nie mogli w roku 1932 wykazać się przepracowaniem *156 dni*, co stanowi warunek uzyskania zasiłków ustawowych przez dni 78. Domagaliśmy się zaliczenia im 3-dniowego tygodnia roboczego jako tygodnia policzalnego do okresu wyczekiwania. Inaczej, domagaliśmy się, by efektywne przepracowanie 78 dni w ciągu roku uprawniało do zasiłków, które zresztą — to wynika z nowej ustawy zabezpieczeniowej — byłyby o połowę mniejsze od normalnych.

To żądanie nie zostało spełnione. Dnia 24 grudnia z. r. minister opieki społecznej ogłosił w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie, zmniejszające *do czterech* liczbę dni, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, przyczem rozporządzenie to dotyczy tylko tych robotników, za których opłacono składkę podwójną (4% od zarobków).

150 JEST MNIEJ OD 104.

Bezrobotni sezonowi zrozumieli, że prawo do zasiłków będzie miał, *kto się wykaże 104 dniami*, przepracowanemi w ciągu roku w zakładach pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia. Tak też z hałasem przedstawiła sprawę prasa sanacyjna i „Iskra".

Wkrótce jednak „wyjaśniono", *że tych 104 dni trzeba mieć przepracowane w ciągu 26 tygodni kalendarzowych*, to znaczy, że w każdym z tych 26 tygodni bezrobotny musi wykazać się bodaj jednym dniem przepracowanym. Co to znaczy?

Weźmy dwóch robotników murarskich. Pierwszy z nich pracował przez 26 tygodni po 4 dni, razem *przez 104 dni.* Drugi pracował przez 25 tygodni po 6 dni, razem *przez 150 dni.* Pierwszy przepracował mniej dni i opłacił w sumie mniejszą składkę, niż drugi. *Ale pierwszy otrzyma zasiłek, a drugi go nie dostanie!*

To jest *naigrawanie się z bezrobotnych i ze zdrowego rozsądku!*

BEZROBOTNI — MAŁOROLNI.

Znowelizowana ustawa postanawia:

„Zabezpieczeni, których głównem źródłem utrzymania nie jest praca najemna, *nie są uprawnionymi do zasiłków*, przewidzianych ustawą (ale składki płacą — przyp. red.). Szczegółowe przepisy w tej sprawie wyda minister Opieki Społecznej".

Nowelę tę uchwalono 17 marca, w Dzienniku Ustaw ogłoszona została 11 maja z. r., w życie weszła 11 lipca z. r. Teraz jesteśmy w połowie stycznia 1933 r., a *„szczegółowych przepisów w tej sprawie" nie ma do tej pory!* Nie było czasu na ich opracowanie...

Zarządy Obwodowe Funduszu Bezrobocia *odmawiają zatem „na wszelki wypadek" zasiłków bezrobotnym, którzy mają mórg czy pół morga gruntu.* Stało się, jak przepowiedziałem w Sejmie, że posiadanie grządki kapusty będzie przyczyną wykluczenia od zasiłków.

Oczywiście bezrobotni odwołują się do Komisyj Odwoławczych. Te jednak spraw nie rozpatrują, bo nie wiedzą, jakiemi przepisami się kierować. *A bezrobotni czekają...*

KARA ZA PRACOWITOŚĆ.

Również od pół roku czekają na załatwienie przez ministra opieki społecznej dwie zasadnicze sprawy:

1) Bezrobotnym, którzy nabyli pra
wo do zasiłków i zostali zredukowani
pod rządem dawnej ustawy (20 tygo-
dni pracy), ale zarejestrowali się pod
rządem ustawy nowej, to jest po dniu
11 lipca, *odmówiono wbrew prawu zasiłków.* Sprawa przeszła przez komisje odwoławcze do ministra pracy — *do tej pory jest nierozstrzygnięta.*

2) Bezrobotni, którzy prawo do za
siłków nabyli pod rządem dawnej u-
stawy, brali zasiłki przez kilka tygo-
dni, potem znów uzyskali pracę, po
pewnym czasie znowu ją stracili i zgło
sili się po odbiór *reszty* zasiłków —
zasiłków tych nie dostali. A prze-
cież *nabyli* oni już prawo do zasiłków
i prawo to nie może im być odebra-
ne. *Ukarano ich za to, że gdy pobierali zasiłki, szukali pracy i pracę na pewien czas znaleźli.* I ta sprawa spoczywa w teczkach władz centralnych *i nie może się doczekać ostatecznego załatwienia.*

Bezrobotni czekają? *Niech czekają!* Dygnitarze mają czas. Oni biorą swoje pensje regularnie co pierwszego.

Adam Ciołkosz.

Czas pracy i poziom płac
na Konferencji w Genewie

Na **Międzynarodowej Konferencji w sprawie skrócenia czasu pracy** zabrał wczoraj głos m. in. delegat Rządu włoskiego de **Michelis.** Wystąpienie jego wykazało daleko idącą zbieżność stanowisk Rządu faszystowskiego i grupy robotniczej w dziedzinie polityki socjalnej.

W poniedziałek zabierze głos delegat Rządu polskiego wiceminister **Doleżal.** Dyskusja jeneralna na Konferencji potrwa do wtorku poczem odbędzie się głosowanie nad zgłoszonemi wnioskami, z których największe zainteresowanie budzi **wniosek grupy robotniczej o stwierdzenie konieczności zachowania istniejącego poziomu zarobków po wprowadzeniu 40-go godzinnego tygodnia pracy.**

Powszechnie komentowany jest fakt złożenia przez francuską partję socjalistyczną interpelacji w parlamencie celem wyjaśnienia stanowiska wobec sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy, zajętego na Konferencji przez delegata Rządu francuskiego **Picquenard** wbrew zobowiązaniom przyjętym przez Rząd **Herriota i Paul - Boncoura** wobec socjalistów. W związku z tą interpelacją został **Picquenard** telegraficznie wezwany do Paryża.

Na Dalekim Wschodzie
Kontrofensywa chińska

Wiadomości nadchodzące z **Tokio** i **Pekinu** mówią o podjęciu przez wojska chińskie **kontrofensywy** na **Szanghajkuan.** Komunikat głównego dowództwa japońskich sił zbrojnych w Mukdenie ogłasza, że po zelżeniu silnych mrozów, które paraliżowały działalność wojsk, rozpoczęły się na granicy prowincyj Fengtjen i Dżehol zacięte walki. Kawalerja chińska podjęła wypad w kierunku **Luan - No.** Jednocześnie artylerja chińska rozpoczęła gwałtowne bombardowanie pozycyj japońskich pod **Szanghajkuanem.** Na całym odcinku toczą się zacięte walki z oddziałami kawalerji chińskiej i piechoty.

Wiadomości, pochodzące ze źródeł chińskich, mówią o wdarciu się silnych oddziałów chińskich na terytorjum **Mandżurji.** Armja złożona z 30.000 partyzantów pod dowództwem generała **Feng - Czanha,** współdziałając z wojskami gen. **Tangyulina** odniosła szereg sukcesów, przerywając połączenia japońskie i atakując ważniejsze ośrodki oporu. Wiadomości te wywołały w **Pekinie** powszechny entuzjazm.

Schleicher i Hitler

NOWY RZĄD?

Sfery oficjalne zachowują głuche milczenie o treści piątkowej rozmowy kanclerza von **Schleichera** z **Hugenbergiem** Berliński organ „Stahlhelmu" donosi, że w kołach niemiecko - narodowych wyrażane jest życzenie przekształcenia Rządu **Schleichera** na gabinet „koncentracji narodowej" celem umożliwienia mu współpracy z Reichstagiem na przeciąg półroku.

W razie gdyby Reichstag współpracy tej odmówił, nastąpiłoby rozpisanie nowych wyborów.

Nacjonalistyczny **„Berliner Börsenzeitung"** wyraża obawę, że udział centrum w przyszłym Rządzie byłby zbyt wielki, co może być szkodliwem dla „interesów narodowych".

„OBCE PIENIĄDZE".

Dortmundski **„General Anzeiger"**, nawiązując do faktu, że **Hitlerowi** udało się zaciągnąć w **Szwecji** pożyczkę dla partji donosi z dobrze poinformowanego źródła, że pożyczka ta wyniesie około 5 miljonów marek. Pożyczkę tę zagwarantowały koła przemysłowe westfalsko - nadreńskie.

„ZBUNTOWANY"...

Dowódca oddziałów szturmowych **Hitlera** na okręg frankoński, poseł do Reichstagu **Willi Stegmann** zwolniony został przez szefa sztabu bojówek z zajmowanego stanowiska. Powodem zwolnienia jest odmowa posłuszeństwa wobec naczelnego dowództwa. Na tle powyższem dochodziło np. w Norymberdze do krwawych starć pomiędzy hitlerowcami. O poważnych nieporozumieniach wśród hitlerowców donoszą również ze Stuttgartu.

Niesłychany „wyczyn" Z.U.P.U.
Czyżby to było naprawdę możliwe?

Aj. P. A. S. donosi:

„Z dniem 16 stycznia r. b. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie wprowadził ograniczenie wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych do 40 procent.

Pozostała reszta należności z tytułu zasiłków zapisana ma być na dobro rachunków bezrobotnych pracowników umysłowych - ubezpieczonych i wypłaconą po znowelizowaniu ustawy o ubezpieczeniach społecznych".

Ag. P. A. S. dodaje od siebie, że „jest to niesłychany skandal". My sądzimy, że określenie takie byłoby zbyt łagodne.

Dyrekcja Z. U. P. U., wprowadzając owe „ograniczenie", jak się wyraża delikatnie ag. P. A. S.:

1) łamie **samowolnie** ustawę obowiązującą;

2) zatrzymuje **samowolnie** większą część **cudzych** pieniędzy, co graniczy już z... kodeksem karnym.

Informacja ag. P. A. S. musi być jakoś wyjaśniona, bo, jeżeli odpowiada ona prawdzie, stoimy wobec wyraźnego i bezspornego **nadużycia.**

W dniu 7 lutego rozpocznie się
ROZPRAWA BRZESKA

Sprawa niepodległości wysp Filipińskich

W piątek w Izbie reprezentantów St. Zjednoczonych odbyło się głosowanie nad vetem prezydenta **Hoovera** przeciwko ustawie, nadającej Filipinom niepodległość po dziesięcioletnim okresie przejściowym. Za przyjęciem sprzeciwu prezydenta głosowało 93 republikanów i 1 demokrata, **przeciwko** 193 demokratów, 80 republikanów i 1 przedstawiciel rolników.

Wynik głosowania wykazuje wzrost przeciwników uznania niepodległości Filipin. W pierwszem głosowaniu nad projektem ustawy wypowiedziało się tylko 46 posłów przeciwko niemu a obecnie 94.

Prezydent Hoover w swem veto szeroko umotywowanem sprzeciwił się wprowadzeniu w życie ustawy ze względów moralnych, gospodarczych i politycznych. Prezydent podkreśla w swem oświadczeniu, że Filipiny w przewidzianym przez ustawę dziesięcioletnim okresie przejściowym nie dojrzeją do gospodarczej niezależności a tem samem i do politycznej. Uznanie niepodległości Filipin nie jest wskazane również ze względów moralnych (?) byłby to bowiem krok, stanowiący nowe niebezpieczeństwo dla cywilizacji zagrożonej przez chaos, w którym pogrążony jest świat współczesny.

Wybory w Irlandji

Rząd irlandzki postanowił zapobiec dalszym ekscesom przedwyborczym i zapewnić wolność słowa wszystkim stronnictwom. Decyzję tę podał do wiadomości publicznej **De Valera** w swej ostatniej mowie, w której z naciskiem oświadczył, że Rząd udzielił władzom policyjnym najdalszych pełnomocnictw dla stłumienia wszelkich prób zakłócenia porządku i spokoju wyborów i że żadna organizacja społeczna nie może być tolerowana jako organizacja zbrojna.

Czy p. Pieracki pozostanie?

Pogłoski o „bliskim ustąpieniu p. min. spraw wewnętrznych" **Pierackiego** powtarzały się już z dziesięć razy, zastępowane regularnie przez pogłoski akurat odwrotne, że p. **Pieracki** obejmie spadek po p **Prystorze** w roli prezesa Rady Ministrów.

To też wczorajsze i onegdajsze wiadomości, jakoby p. **Pieracki** miał przejść na stanowisko wojewody lwowskiego, notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego. P. **Nakonicznikoff - Klukowski,** „specjalista" od sprawy ukraińskiej, zasiadłby w gabinecie przy ul. Nowy - Świat. Zobaczymy...

Papiernie redukują robotników

(PID.). Na skutek zastoju w **przemyśle papierniczym** przystąpiły papiernie do dalszych redukcyj robotników. Jedna z większych papierni **„Klucze"** ogranicza z dniem 15 b. m. liczbę dni pracy do 3-ch w tygidniu. Niezależnie od tego zredukowanych będzie 100 robotników. Analogiczne wymówienia zapowiadane są również w innych papierniach.

O czas pracy w szpitalnictwie

Agencja P. I. D. donosi, że w poniedziałek odbędzie się w Min. Opieki Społecznej konferencja w związku z zatargiem w szpitalnictwie warszawskiem.

Zatarg ten, jak wiadomo, spowodowany został niedopuszczalnym projektem Magistratu **wprowadzenia od dn. 1 lutego przedłużonego dnia pracy.**

Ks. pos. Szydelski i kara śmierci

Wcale rewelacyjnie dla nas — ludzi świeckich — brzmiała mowa księdza Szydelskiego na sejmowej Komisji Budżetowej. Ksiądz - poseł udzielił zebranym — w tonie zresztą dość opryskliwym — własnej wykładni nauki Kościoła, że, mianowicie, piąte przykazanie należy rozumieć mniej więcej w ten sposób:

„nie zabijaj z wyjątkiem wypadków, kiedy to jest... potrzebne".

Ponieważ logika obowiązuje również osoby duchowne, ks. pos. Szydelski przyzna mi, że jego teorję łatwo rozciągnąć i na inne przykazania:

„nie kradnij z wyjątkiem wypadków, kiedy ci kradzież przyniesie korzyści".

albo:

„nie pożądaj żony bliźniego twego z wyjątkiem wypadków, kiedy ci to sprawia przyjemność...

I t. d. i t. p....

* * *

Ksiądz poseł Szydelski jest zdolnym niewątpliwie uczniem księdza profesora Żongołłowicza. Ks. profesor Żongołłowicz uważał sprawę brzeską za przejaw miłości bliźniego w interpretacji p. Kostka - Biernackiego. Ksiądz poseł Szydelski wkroczył na teren dekalogu mniej subtelnie, bardziej „po prowincjonalnemu"; my — ludzie świeccy — spostrzegliśmy ze zdumieniem, że tam, kędy przeszły stopy ks. Szydelskiego, — z dekalogu wogóle nic nie zostało.

* * *

Cóż robić?... My — ludzie świeccy, pomawiani o zgoła bezbożny „materjalizm", — wolimy jednak doktrynę miłości bliźniego... bez komentarzy księży Żongołłowicza i Szydelskiego. Taka to już nasza niepoprawna skłonność „heretycka"...

Ar.

Niechlujne prawodawstwo

W sobotę, obradowała też komisja przemysłowo - handlowa Sejmu nad nowelizacją rozporządzenia Prezydenta *o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.*

Referent pos. z BB. p. *Gorzkowski* musiał stwierdzić, że omawiane rozporządzenie jest *niedostateczne* i nie odpowiada potrzebom. Ale i projekt, nowelizujący to rozporządzenie, jest również niedostateczny, wobec czego referent zgłasza niezbędne poprawki.

Tow. pos. *Reger* w kilku słowach scharakteryzował *dyletanckie* albo — jak „sanatorzy" określają *istotną* pracę poprzednich sejmów — *„niechlujne" opracowywanie rozporządzeń,* które trzeba stale zmieniać lub poprawiać. Należy więcej zwracać uwagi na doświadczenia, poczynione zagranicą, na „zgniłym Zachodzie", a nie zawsze czekać na własną praktykę, na przysłowiowe „nabijanie sobie guza'. *Jest to wynik stałego omijania Sejmu.*

Naczelnik urzędu patentowego, zamiast rzeczowej odpowiedzi, skrył się za plecy prof. *Zolla.*

Bezrobocie i ochrona pracy

Słowa prawdy mówcy socjalistycznego o działalności Min. Opieki Społecznej

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet *Opieki Społecznej.* Budżet ten z natury rzeczy jest wybitnie wydatkowy, przewidując w dochodach 2.041.500 zł., a w wydatkach 99.949.700, z czego na ubezpieczenia, opiekę i t. p. 89.427.857, resztę zaś stanowią wydatki rzeczowo - administracyjne i osobowe.

Referent pos. *Lawiński* zgłasza kilka drobnych poprawek, podnosząc, iż rok ubiegły był dla instytucyj ubezpieczeń społecznych b. ciężki, a to z powodu ogólnego przesilenia gospodarczego. Składki maleją, a wydatki rosną. ***Najwięcej zagrożony jest Z. U. P. U. i niema innego wyjścia tylko albo podnieść składki albo ograniczyć świadczenia z 9 mies. do 6 mies.***

Po przemówieniu pos. *Polakiewicza,* który głównie omawiał lecznictwo w szpitalach przemawiał pos. *Rymar,* podnosząc, iż „reforma' instytucyj, jak Kasy Chorych, fundusz bezrobocia i t. d. nie dała w rezultacie potanienia kosztów administracyjnych, lecz przeciwnie podrożenie.

Pos. *Jankowski* (NPR.) zapytuje Ministra, jakie są zamierzenia Rządu w sprawie zwalczania bezrobocia lub przyjścia z pomocą bezrobotnym. Prasa lansuje różne nie realne projekty, lecz Rząd dotąd nie przejawił swego oblicza. Nieznane jest stanowisko Rządu w sprawie aktualnego dziś problemu skrócenia tygodnia pracy do 40 godzin.

Następnie przemawiał pos. tow. Antoni *Szczerkowski.*

Mowa tow. A. Szczerkowskiego

Tow. pos. **A. Szczerkowski** bardzo ostro atakował działalność Min. Opieki Społecznej; w szczególności — politykę jego w stosunku do klasy robotniczej. Podkreślił on fakt, że przemianowanie Min. Pracy na Min. Opieki Społecznej było „moralnem" zwycięstwem **„Lewjatana"**, który życzy sobie, aby Ministerjum to miało charakter **„filantropijny"** i zajmowało się jaknajmniej sprawami, dotyczącemi istotnie klasy robotniczej.

Mówca wskazał, że Ministerjum przy wszystkich zatargach ekonomicznych winno występować, jako **czynnik niezależny,** ale w praktyce występuje przeważnie, **jako sojusznik kapitalistów.**

Mówca dla udowodnienia swego twierdzenia, przytoczył szereg przykładów — i wskazał, że inspekcja pracy **zatraca swój charakter niezależnego organu.**

Następnie tow. **Szczerkowski** podniósł sprawę **ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych** i oświadczył, że na projekt, przedłożony przez Rząd, bezwzględnie nie można się zgodzić, w razie wprowadzenia go w życie — robotnicy wystąpią do walki. **Mówca domaga się przerobienia tego projektu w myśl postulatów organizacyj zawodowych.**

Zkolei mówca wskazał na coraz większe niebezpieczeństwo zamachu na ustawodawstwo socjalne i oświadczył, **że organizacje robotnicze bezwzględnie będą bronić tych zdobyczy.**

Mówca poddał również ostrej krytyce **pomoc Rządu dla bezrobotnych.**

* * *

Po przemówieniu tow. *Szczerkowskiego* dyskusja trwała w dalszym ciągu aż do wieczora.

Obszerniej podamy treść mowy tow. *Szczerkowskiego* w numerze wtorkowym.

* * *

Rzekłszy, podniosłem oczy ku górze — (we śnie to zawsze było, pamiętajcie państwo) — i cóż widzę? Oto pan nasz spogląda na mnie surowo, brwi marszczy i nagle wielkim głosem tak odrzecze: „Tanie teraz wasze szlachectwo, bo je za czasów wojny każdy łyk mógł kupić; ale mniejsza z tem! Warciście siebie wzajem i wy i hultajstwo, a jedni i drudzy gorsiście od Żydowinów, bo wy mnie tu codzień na krzyż przybijacie... Zalim to nie nakazał miłości nawet dla nieprzyjaciół i przebaczenia win, a wy, jakoby wściekłe zwierzę, wnętrzności targacie sobie wzajem. Na co ja patrząc, mękę nieznośną cierpię. Ty zaś sam, któryś mnie chciał odbijać, a potem do Rzeczypospolitej zapraszał, cóżeś uczynił? Oto trupy tu naokół krzyża mego leżą i krew obryzgała mu podnóże, a przecie byli między nimi niewinni, pacholęta młode, albo ludzie zaślepieni, którzy, rozgarnięcia nijakiego nie mając, za innymi, jako głupie owce, poszli. Miałżeś nad nimi miłosierdzie, sądziłżeś ich przed śmiercią? Nie! Kazałeś ich wszystkich pościnać i jeszcześ myślał, że mnie tem ucieszysz. Zaprawdę, co innego jest karcić i karać, tak, jako ojciec syna karze, tak, jako starszy brat młodszego karci, a co innego mścić się, sądu nie dawać, miary w karaniu i okrucieństwie nie znać. Do tego doszło, że na tej ziemi wilcy miłosierniejsi od ludzi, że tu trawy krwawą rosą się pocą, wichry nie wieją, ale wyją, rzeki łzami płyną i ludzie do śmierci ręce wyciągają, mówiąc: „Ucieczko nasza!..."

(Henryk Sienkiewicz, „Pan Wołodyjowski")

Koniec samorządu

Po piątkowych uchwałach Komisji Administracyjnej Sejmu

W piątek wieczorem **Komisja Administracyjna Sejmu** rozpoczęła „szczęśliwie" ostateczną likwidację samorządu w Polsce, uchwalając głosami B. B. W. R. artykuły projektu „sanacyjnego", dotyczące t. zw. **gromady,** — najniższej jednostki samorządu na wsi.

B. B. W. R. ustalił:

1) że sołtysów i podsołtysów **zatwierdzać** ma starosta;

2) że starosta może wkraczać w kwestję **celowości** takiej czy innej uchwały rady gromadzkiej i gromady;

3) że starosta może karać sołtysów pieniężnie, rozwiązywać **dowolnie** rady gromadzkie i składać sołtysów z urzędu.

W tych warunkach **samorząd „gromadzki"** staje się **fikcją;** następuje też zarazem **przesądzenie** losu i wyższych stopni samorządu.

Tow. tow. **A. Ciołkosz** i **A. Bień** podkreślili wyraźnie ten właśnie charakter omawianych artykułów projektu **ustawy.** Z chwilą, gdy samorząd zostaje oddany całkowicie w ręce władz administracyjnych, — przestaje być **samorządem.** „Zastępuje" go faktycznie **biurokracja.** Logicznie taka sama będzie konstrukcja rad gminnych, sejmików powiatowych i t. d.

Stanowisko Z. P. P. S. i wogóle opozycji w tej sprawie zasadniczej pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem **Związku Miast** oraz ogółu działaczy samorządowych, rozumiejących naprawdę **istotę** samorządu.

* * *

Następne posiedzenie Komisji we wtorek, znowu o godz. 8 rano. Ta 8 rano — to jest taki „kawał demagogiczny" BBWR. Patrz, narodzie, jak to oni„ pracują' w pocie czoła od świtu do nocy dla twego dobra!

Początek końca prohibicji

Z **Waszyngtonu** donoszą, że podkomisja prawnicza Senatu uchwaliła dopuścić do wyszynku i sprzedaży **piwa,** zawierającego 3,05% alkoholu. Również wino, zawierające 3,5 proc. alkoholu ma być dopuszczone do sprzedaży.

Nafta na dnie morza

Specjalna ekspedycja geologów sowieckich ujawiła istnienie **źródeł naftowych na dnie morza Kaspijskiego.** Źródła te znajdują się w pobliżu półwyspu Apszerońskiego i jak twierdzi prasa sowiecka przedstawia olbrzymią wartość w razie technicznego umożliwienia eksploatacji. Sowiecki trust naftowy „Azneft" przystąpił do prac przygotowawczych celem wykorzystania podwodnych pokładów nafty.

Mrozy w Niemczech

Po niezwykłej w tej porze roku ciepłej pogodzie nad północnemi Niemcami przeszła obecnie fala chłodów. Wczoraj w Berlinie było 10^{0} poniżej zera. Ostry wiatr wschodni czyni zimno bardziej dotkliwem. Rzeki i jeziora w pobliżu Berlina pokryły się warstwą lodu. W wielu miejscach łabędzie przymarzły do powłoki lodowej i z trudem zostały uratowane od zamarznięcia. Z powodu mrozów rury wodociągowe zamarzły. Ogólnie przewidują, że nastaną jeszcze większe chłody. Natomiast opady śnieżne nie są w najbliższym czasie przewidywane.

„W obronie wolności szkół akademickich"

Książka zbiorowa 30 uczonych polskich

Kto chce zapoznać się dokładnie z treścią i z sensem projektu ustawy o szkołach akademickich, zgłoszonego w Sejmie przez p. **Jędrzejewicza,** kto rozumie wartość zagadnienia: **myśl wolna,** czy też **„myśl w obcęgach",** —

ten niechaj przeczyta książkę zbiorową 30 profesorów wyższych uczelni polskich p. t. **W obronie wolności szkół akademickich.**

Bankructwa w Stanach Zjednoczonych

Ilość bankructw, zgłoszonych w Federalnym Sądzie okręgu nowojorskiego w przeciągu roku 1932 osiągnęła rekordową cyfrę 3.142.

Kłopoty dyplomaty

P. Beck mianował p. wojewodę wileńskiego **Beczkowicza** posłem polskim Rydze. P. **Beczkowicz** był całe życie urzędnikiem administracji wewnętrznej. Pewnego pięknego poranku rozbudził się, jako dyplomata. Studjuje tedy nagwałt obce języki. Zasada „fachowości" tryumfuje.

Zabójstwo i samobójstwo

z powodu... spalenia 1500 dolarów

We wsi **Lubień,** gminy janowskiej, 29-letnia **Barbara Tomaszewska,** paląc słomę z siennika, **spaliła nieświadomie ukryte w niej 1,500 dolarów.**

Mąż jej, **Piotr Tomaszewski,** dowiedziawszy się o tem, wpadł w szał, schwycił siekierę i zarąbał swą żonę, sam zaś powiesił się.

Pieniądze, ukryte w sienniku, należały do jego brata **Witolda,** przybyłego przed świętami z Ameryki.

„Historja Rewolucji Rosyjskiej"

O drugim tomie książki Trockiego*)

Ukazał się (po rosyjsku) tom II-gi nowej pracy **Trockiego „Historja rosyjskiej rewolucji".** Właściwie jest to dopiero część 1-sza drugiego tomu i obejmuje okres od znanego (nieudałego) „lipcowego" powstania bolszewików **aż** do przygotowań bolszewickich do przewrotu październikowego (1917 roku). W ten sposób ta 1-sza część drugiego tomu **nie** obejmuje jeszcze decydujących październikowych wypadków.

Wobec tego ten 3-miesięczny okres, który stanowi treść 400-stronicowej książki, rozpada się logicznie na 3 odcinki.

Pierwszy — to nieudałe **„lipcowe" powstanie** w Piotrogradzie (właściwie wielka i krwawa demonstracja). **Trocki** dowodzi, że demonstracja ta odbyła się „żywiołowo", bez inicjatywy bolszewickiej, raczej **wbrew** bolszewikom; bolszewicy bowiem widzieli, że siły ich jeszcze są zbyt słabe: prowincja jeszcze nie gotowa, główne sowiety jeszcze nie są zdobyte przez bolszewików i t. d. Masy atoli (robotnicze i żołnierskie) w Piotrogrodzie porwały za sobą bolszewików.

Drugi odcinek — to **„reakcja"** po „lipcowem" powstaniu. Następuje **„miesiąc wielkich oszczerstw"** — oskarżanie bolszewików o służenie Niemcom, o branie niemieckich pieniędzy i t. p. Masy (częściowo) odsuwają się od bolszewików. Dojrzewa natomiast spisek gen. **Korniłowa,** który organizuje marsz na Piotrogród w celu okiełznania rewolucji. Zastraszona „lipcowem" powstaniem burżuazja popiera **Korniłowa.** Nawet **Kiereński,** zdaniem **Trockiego,** odgrywa w całej „korniłowszczyźnie" dwuznaczną rolę. Dopiero gdy się okazuje, że **Korniłow** chce dyktatury dla siebie (a nie dla **Kiereńskiego)** i zamierza samego **Kiereńskiego** „wziąć w łapy", ten się odsuwa od **Kiereńskiego** i rozpoczyna kontr-akcję, — zresztą dość lękliwie i niezdecydowanie. Zdaniem **Trockiego, Kiereński** — to **„korniłowszczyk — bez Korniłowa".**

Trzeci odcinek — to **nowy przypływ** rewolucyjnej fali. Pod wpływem spisku **Korniłowa** masy budzą się do nowej aktywności. Wpływy bolszewizmu rosną z godziny na godzinę. Masy podejrzewają **Kiereńskiego** o podwójną grę. Dzięki aktywności mas marsz **Korniłowa** rozsypuje się w proch, nie docierając do Piotrogrodu. Piotrogrodzki sowiet z rąk eserów i mieńszewików przechodzi do rąk bolszewickich; prezesem zostaje **Trocki.** Odbywa się VI zjazd bolszewików, który usuwa stare hasło „cała władza sowietom", a na miejsce jego rzuca hasło przygotowywania się do zbrojnego powstania. W ten sposób stopniowo dojrzewają siły i warunki zwycięskiego przewrotu październikowego i dojścia bolszewików do władzy.

Takie są te trzy „odcinki", którym poświęcona jest książka **Trockiego.** Jest to okres — oczywiście — mniej dramatyczny, niż wybuch rewolucji w lutym (tom I) lub sam przebieg październikowej rewolucji (jeszcze niewydana II część II tomu). Niemniej przeto jest to okres bardzo ważny i ciekawy — poznajemy bowiem czynniki, które przygotowywały decydujący przewrót. Właściwie może to okres najciekawszy. Tymczasem mało jest niefragmentarycznych studjów, poświęconych tej epoce. Mamy znaną „liberalną" pracę **Milukowa** o rewolucji, mamy studja **Suchanowa.** Ale takich studjów niewiele. Co daje nam **Trocki?**

Bezsprzecznie książa to bardzo interesująca. W porównaniu z wielu innemi pracami tego autora mniej jest efektów stylowych, które u **Trockiego** nieraz bywają tylko pustym blichtrem. Całkiem pozbyć się „efekciarstwa", naturalnie, nie może. Ale tych najtańszych efektów jest mniej. Styl jest błyskotliwy, ale poważniejszy. Mniejsza jest też doza porachunków osobistych: naturalnie, **Trocki** kopnął sobie parę razy **Stalina** i jego (dzisiejszą) „biurokrację"; ale tego niedużo. Wreszcie stosunkowo niedużo jest podkreślania własnej **(Trockiego)** roli i od czasu do czasu tylko jakiś „objektywnie" przytoczony cytat świadczy wymownie, jak **Trocki** dobrze rozumiał sytuację...

To wszystko korzystne objawy, naturalnie. Ale treść? **Trocki** pojmuje swoją rolę, jako rolę historyka **mas** i ruchów masowych; to też mało poświęca uwagi poszczególnym osobom. Tylko **Kierenski** — rozumie się — stanowi wyjątek i autor wali w niego **młotem swej** krytyki i swych sarkazmów bez końca. Analizowany okres jest dla **Trockiego** okresem **„dwoistości władzy"** (Sowiety i Rząd) — „dwojewłastja". **Kierenski** zaś, który stał w tym okresie na czele Rządu, właśnie stał się, zdaniem autora „igraszką burżuazji". Sami eserzy musieli w końcu odżegnywać się od swego towarzysza.

Dziejami mas w epoce „dwojewłastja" ma być książka **Trockiego.** Te dzieje w omawianym okresie polegały na tem, iż masy stopniowo odsuwały się od partyj eserowskiej i mieńszewickiej („sogłaszatieli", „ugodowcy" — wedle terminologji autora) i przesuwały się ku bolszewizmowi. To też rzeczywistego „objektywizmu" w stosunku do tych partyj nie szukajmy u Trockiego.

I tu właśnie mamy najsłabszy punkt. Wprawdzie **Trocki** stosuje materjalistyczną metodę i w przedmowie poświęca w polemice z prof. Pokrowskim, kilka ciekawych i słusznych słów istocie tej metody, jednakowoż sam w swej książce nie pokazuje czytelnikowi, jakie to objektywne warunki pomagały bolszewikom, osłabiały eserowsko - mieńszewickie Sowiety, pociągały **wojsko ku bolszewikom** i t. d. A wśród tych warunków głównym była rewolucyjna **pozycja chłopa rosyjskiego.** Tu właśnie tkwi odrębność rosyjskich warunków, ich całkowita „specyficzność" — tych warunków na zachodzie w r. 1918 nie było. Stąd zwycięstwo bolszewizmu w Rosji i klęska na zachodzie. Te specyficzne warunki trzeba było pokazać, jeśli się mówi o danym okresie. Dlaczego np „rozsypał się" **Korniłow,** nie doszedłszy do Piotrogrodu? Bo **chłopi** stanowili jego wojsko. Zadanie swoje **Trocki** zbyt uprościł. Dzieje mas — tak; w epoce „dwojewłastja" — owszem; ale — na tle likwidacji rosyjskiego feudalizmu, na tle odrębnej pozycji rosyjskiego chłopa — nb. w czasie wojny. Inaczej zwycięstwa bolszewików nad „sogłaszatielami" w Sowietach „objektywnie" przedstawić niepodobna. Łatwo pojąć kolosalne następstwa tego zasadniczego błędu dla przedstawienia całych dziejów przed październikowych. W ten sposób metoda istotnie nabiera cech idealistycznych — dokładnie niepodobna pojąć, dlaczego „sogłaszatieli" stosowali tę a nie inną taktykę i dlaczego bolszewicy zwyciężali.

Ale książka, mimo braki i jednostronności, ciekawa. Epizody i anegdotki zostają na uboczu; z napięciem przysłuchujemy się rytmowi olbrzymich mas, kroczących ku swemu zwycięstwu...

Kazimierz Czapiński.

*) Druga część II tomu wyszła z druku w ostatnich dniach. Omówimy ją osobno.

ZDARZENIA I LUDZIE

Marszałek Izby Francuskiej

Dorocznym zwyczajem, na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych po Nowym Roku, odbyły się wybory przewodniczącego, którego mandat trwa rok, a nie cały czas trwania Izby, jak u nas. Po raz piąty czy szósty wybrano Przewodniczącym socjalistę tow. Fernand'a Bouisson, deputowanego Marsylji.

Partja socjalistyczna nie jest ani największą grupą w Izbie, ani nie zasiada w rządzie. Niemniej tow. Bouisson jest wybierany rokrocznie na to najwyższe stanowisko w parlamencie i nie ma właściwie kontrkandydatów.

Prawicowy dziennik paryski „Intransigeant" wyjaśnia tajemnicę popularności tow. Bouissona i szacunku, jakim się cieszy. Ponieważ przewodniczący Izby nie udziela wywiadów, redaktor pisma, doskonale obeznany z życiem Izby, sam napisał imaginacyjny wywiad z tow. Bouisson:

„Kiedy zasiadam na fotelu prezydjalnym — mógłby powiedzieć o sobie tow. Bouisson — staram się zrzucić z siebie moją partyjność. Człowiek, który mnie nie zna i który pierwszy raz widzi mnie w roli przewodniczącego, nie będzie umiał określić na podstawie mojego zachowania się, do jakiego stronnictwa należę. W ogniu dyskusji parlamentarnej, kiedy ścierają się ze sobą odmienne doktryny polityczne, staram się zapomnieć o mojej własnej przynależności partyjnej.

„W chwilach najsilniejszego napięcia namiętności Izby, kiedy zgromadzenie jest najbardziej zdenerwowane, staram się nie wykorzystywać moich praw dyscyplinarnych. Jestem bodajże jedynym przewodniczącym, który nie stosuje cenzury.

„Ażeby dobrze panować nad Izbą, należy ją przedewszystkiem dobrze znać. Kiedy zapowiada się ciekawsze posiedzenie, staram się zgóry ustalić sobie jego przebieg. Rozmawiam z przywódcami ugrupowań, z autorami interpelacyj, z członkami Rządu. Mógłbym, nie ryzykując wielkiego błędu, zgóry opowiedzieć, co się będzie działo na posiedzeniu i o której godzinie, nawet minucie, się ono skończy. Wszystko należy przewidzieć... i uprzedzać wszelkie możliwości. Oto tajemnica powodzenia przewodniczącego Izby.

„Ponadto, śledzę debatę od początku do końca. Zapewniam jej ciągłość...."

Tak oto kreśli burżuazyjny dziennikarz wizerunek socjalistycznego Marszałka francuskiej Izby Deputowanych, idealnie bezstronnego i dbałego o dobre obyczaje parlamentarne.

Poprzednikiem p. marszałka Świtalskiego był tow. Ignacy Daszyński, wzorowy marszałek — jak Francuz tow. Bouisson i Niemiec tow. Loebe, którzy, zresztą nawet w najskrajniejszych nacjonalistach w Pałacu Burbońskim i hitlerowcach w Reichstagu nie mieli tak zaciętych wrogów, jak tow. Daszyński w B. B. w polskim Sejmie, a już nigdy nie mieli do czynienia z oficerami w przedsionku...

J. S.

Prof. Grabski prezesem T. N. S. W.

W piątek ub. zakończył się Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

Prezesem Zarz. Głównego został wybrany b. premjer prof. Władysław Grabski.

H. N. BRAILSFORD

Irlandja w walce z Imperjum Brytyjskiem

(Kor. własna).

I.

Londyn, w styczniu.

Po szybkiej jak zwykle decyzji, **de Valera** zaskoczył swych przeciwników rozwiązaniem parlamentu wolnego państwa Irlandji. Wybory, wyznaczone na 24 stycznia, powinne rozstrzygnąć o przyszłem stanowisku Irlandji wewnątrz albo zewnątrz Imperjum Brytyjskiego.

Przed rokiem śmiały i fanatyczny, przywódca nacjonalistów irlandzkich zdobył małą większością władzę. Kiedy natychmiast skorzystał ze sposobności, by rozpętać wściekły spór z rządem angielskim, odczuwano powszechnie: oto upiór zjawił się ponownie pośród żywych.

W ciągu dwuch pokoleń kwestja irlandzka stanowiła centralny punkt sporny polityki angielskiej, którego nikt nie może zapomnieć. Nasz własny rozwój polityczny i społeczny cierpiał na tem i marniał, aż wreszcie żądanie samodzielności Irlandji znalazło wyraz w wolnem państwie irlandzkiem. W przeciągu 10 lat rządów konserwatywnych pod wodzą **Cosgrava** stosunki między Imperjum a najmłodszem z dominjów upłynęły w pokoju i szczęściu. Irlandja poprawiła swe stanowisko, jako naród w istocie niepodległy i zawarła — zdaniem nieuprzedzonych obserwatorów — dość korzystny układ finansowy z Londynem. Ale po 10 latach **Cosgrave** — zdolny, realistyczny administrator, skłaniający się wydatnie ku klasom posiadającym—został pokonany głosami drobnego włościaństwa. Na czele zwycięsców stał **de Valera**, sprzymierzony z Partją Pracy, małą grupą, ciężko walczącą o swą egzystencję polityczną.

Anglicy musieli nagle dowiedzieć się, że kwestja irlandzka jest jeszcze wciąż nierozwiązana. **De Valera** zaczął od tego, że odmówił koronie brytyjskiej przysięgi, obowiązującej parlament wolnego państwa na podstawie układu. Następnie odrzucił zobowiązanie Irlandji uiszczenia ok. 5 miljonów funtów, które według układu mają być ściągane od włościan irlandzkich i przekazane przez skarb irlandzki. Suma ta stanowi ratę ceny kupna, należnej od włościan irlandzkich za ziemię, której przymusowy wykup od lordów angielskich umożliwił przed wojną skarb angielski. **De Valera** nie wyjaśnił, co zamierza zrobić, by w związku z gwałtownym spadkiem cen produktów rolnych zmniejszyć ciężar długu irlandzkiego. On zaprzeczył wogóle zobowiązanie Irlandji do płacenia.

Poza temi doraźnemi punktami spornemi tkwił jednak punkt o wiele donioślejszy. **De Valera** jest republikaninem, który od początku był przeciwnikiem układu, dotychczas nie pogodził się ze związkiem z Imperjum Brytyjskiem i czeka na sposobność, by zażądać dla Irlandji całkowitej niepodległości.

W kilku słowach — dalszy rozwój wydarzeń. Wedle swego zwyczaju **de Valera** przeprowadził swe zamierzenia, nie zważając na reguły, przestrzegane zazwyczaj między dobrymi sąsiadami. Zaprzeczył dwum zobowiązaniom, przyjętym uroczyście przez poprzednie rządy irlandzkie, a uczynił to, nie wysłuchawszy nawet przedtem opinji Anglji. Postąpił jak człowiek, mający do czynienia z wrogiem dziedzicznym. Dziesięć lat dobrych i przyjaznych stosunków zostały jakby wykreślone; Irlandja zdawała się o niczem innem nie myśleć, jak o długiej liście gorzkich wspomnień, poczynając od ujarzmienia kraju w średniowieczu aż do okrucieństw ostatnich walk o wolność. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że stanowisko **de Valery** w obu sprawach było pod względem prawnym do obronienia.

Coraz szybszy pęd wdół po równi pochyłej

Z „działalności" „sanacyjnego" Związku Nauczycielstwa Polskiego

Związek Nauczycielstwa Polskiego złożył w grudniu ubiegłego roku na ręce p. ministra W. R. i O. P. memorjał w sprawie zmian w ustawie o stosunkach służbowych nauczycieli. Zarówno sam fakt złożenia tego memorjału, jak i jego **treść**, w sposób jaskrawy charakteryzują politykę, uprawianą przez Zarząd Główny od czasu, kiedy Związek, opanowany przez działaczy „sanacyjnych", **zeszedł do roli organu pomocniczego administracji szkolnej,** organu, utrzymującego w ryzach kilkudziesięciotysięczną masę nauczycielstwa.

„Reforma", przeprowadzana na terenie szkolnicwa w latach ostatnich w płaszczyźnie interesów zawodowych nauczycielstwa, była w istocie rzeczy skoncentrowanym atakiem na osiągnięte przez zorganizowane nauczycielstwo zdobycze w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej. Etapy tej reformy, to **nowelizacja** słynnego art. 58, **obniżki** płac od 15 do 40%, **pozbawienie** nauczycieli dodatku mieszkaniowego, **redukcje** nauczycieli, **obciążenie** nauczycielstwa nadmierną pracą, przez przepełnienie klas, stosowanie represyj politycznych w stosunku do nauczycielstwa, wstrzymanie awansów ogółowi nauczycielstwa i zapewnienie błyskawicznych karjer jednostkom „wybranym" i t. d. Pozycja za pozycją z fortyfikacyj, osłaniających niegdyś **niezależność** zawodu nauczyciela i możliwe warunki jego bytu, brano szturmem, aż, jak słusznie i bez przesady powiedziano w odezwie zjazdowej opozycji, **uczyniono z nauczyciela nędzarza i niewolnika.** Opozycyjna grupa nauczycieli-demokratów miała sposobność nieraz na łamach **„Robotnika"**, w broszurze **„W obliczu katastrofy szkolnej"** i w swoich odezwach ujawnić jaką rolę spełniał w tej akcji Z. N. P., miała sposobność wyjaśnić, że wszystkie wspomniane ataki wykonane zostały **przy współudziale Zarządu Głównego Z. N. P.** Współudział ten starannie osłaniano dymami frazesów na temat ofiarnej postawy nauczycielstwa, konieczności państwowych itd., dziś twarda i niesłychanie przykra rzeczywistość rozwiewa coraz bardziej te dymy, pozwala coraz szerszemu ogółowi nauczycielstwa ocenić należycie, w jakim stopniu zawdzięcza swoją dolę organizacji zawodowej, powołanej do życia i utrzymywanej przez nauczycielstwo dla bronienia jego interesów. Zresztą treść „wiernopoddańczego" memorjału niedwuznacznie świadczy, że jego autorzy akceptują i biorą na siebie współodpowiedzialność za wszystko to, co zaszło na terenie szkolnictwa i co zmieniło się w położeniu nauczyciela. Memorjał określa dotychczasowy stan rzeczy, jako „warunki swobodnej pracy", dające pole do twórczej i samorzutnej inicjatywy nauczyciela, memorjał wyraża przekonanie. że dotychczasowy stosunek nauczycielstwa i władz szkolnych oparty był na „wzajemnem zaufaniu".

„Swobodne warunki pracy", „wzajemne zaufanie"... Czy autorzy memorjału zdają sobie sprawę, jak dalece **cynicznemi** wydadzą się tego rodzaju określenia obecnych stosunków w szkolnictwie nauczycielom, przeniesionym „dla dobra szkoły" — ofiarom represyj politycznych i wszystkim współczującym z nimi **uczciwym** związkowcom? Czy zdawali sobie sprawę, jak te określenia odczute będą przez tych wszystkich zabiedzonych i steroryzowanych, którzy pod grozą utraty posady zmuszeni są postępować wbrew swoim poglądom i często **wbrew sumieniu?** I czy szeroki ogół nauczycielstwa może wierzyć w szczerość protestu, zawartego w memorjale, który w swoich przesłankach tak określa obecne stosunki w szkolnictwie?

Rozporządzenie pana Prezydenta z dnia 21 października jest przecież tylko kropką nad i, zakończeniem i legalizacją procesu, **któremu patronował i patronuje dalej w swoim memorjale Zarząd Główny Z. N. P.** W tych warunkach trudno patrzeć na wspomniany memorjał inaczej, jak na **chęć ratowania pozorów,** próbę zrzucenia z siebie tanim kosztem części odpowiedzialności. Pozwala również tak patrzeć na memorjał charakter niektórych poprawek, proponowanych przez autorów memorjału. W stosunku naprzykład do ustępu drugiego art. 51, artykułu niesłychanie groźnego dla nauczycielstwa, który nawet zdaniem autorów memorjału, „stwarza zbyt swobodne warunki dla władz szkolnych, umożliwiające przenoszenie nauczycieli z najbłahszych nawet powodów", memorjał domaga się aż — „zasięgania opinji lokalnych komórek zawodowej organizacji nauczycielskiej, lub rad pedagogicznych szkół, którym przysługiwałoby prawo zgłaszania propozycyj, rozwiązujących powstałe trudności organizacyjne w sposób inny, niż w drodze przeniesienia nauczyciela". Memorjał przemilcza roztropnie w jakim stopniu władze miałyby się liczyć z tą opinją i z temi propozycjami. „Uważamy", piszą bowiem **autorzy memorjału, „że wykorzystanie"** (jak z brzmienia całego tego ustępu wynika — **według dowolnego uznania władz**) „opinji organizacji zawodowej, jak i rady pedagogicznej szkoły **daje pełną gwarancję,** iż wykonywanie przez władzę służących jej uprawnień stosowane jest w interesie szkoły" I tak stylizując swój memorjał, Zarząd Główny Z.N.P. wyraża obawę, że dopiero po wejściu w życie rozporządzenia pana Prezydenta ujawni się **serwilizm.** Czyż fakt, że w obliczu tego, co się dzieje, potężna organizacja zawodowa nauczycielska składa tego rodzaju memorjał, **nie jest dostatecznym dowodem serwilizmu?** Czy jednak należy się dziwić? Przecież memorjał składały te same ręce, które oklaskiwały ustęp przemówienia p. ministra **Jędrzejewicza,** stwierdzający, że usuwał nauczycieli i **usuwać będzie** — przecież redagowali memorjał ci sami ludzie, którzy mieli odwagę pociągnąć do odpowiedzialności organizacyjnej kolegę, protestującego głośno na ostatnim zjeździe przeciwko stosowaniu paragrafu 58. Najbliższa przyszłość pozwoli przekonać się, jak zachowają się ci ludzie, kiedy w Sejmie będzie decydowana sprawa, której dotyczy memorjał.

X.

Właściciele kin grożą strajkiem

(PID.). Właściciele kinematografów podejmują akcję przeciwko nowym przepisom o komunalnych podatkach widowiskowych.—Mimo wprowadzenia poważnych ulg, utrzymują właściciele kin, że przy obecnym spadku frekwencji podatki te są wygórowane,—gdyż zawierają jedynie stawki ryczałtowe i nie dopuszczają stosowania ulg indywidualnych, co było praktykowane na terenie Warszawy. Na wtorek dnia 17 b. m. zwołano do Warszawy posiedzenie delegatów właścicieli kin, na którem zapadną decyzje w sprawie dalszych kroków. Właściciele kinoteatrów na prowincji wysuwają projekty proklamowania strajku dla poparcia swych żądań.

Nieprawdziwa wiadomość

W związku z ukazaniem się w szeregu pism wiadomości o zatrzymaniu w dniu 13 stycznia r. b. na dworcu głównym w Warszawie komunisty Władysławe *Steina*, Komisarjat Rządu m. st. Warszawy stwierdza, iż wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Przegląd prasy

„ZBOLSZEWICZENIE" MYŚLI.

„Gazeta Warszawska" przytacza słowa prof. Marjana **Zdziechowskiego,** b. kandydata marsz. **Piłsudskiego** na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, który, nawiązując do artykułów, jakie pojawiły się w **„Gazecie Polskiej"** o reformie nauczania wyższego, napisał, że artykuły te dowodzą „zbolszewiczenia myśli".

„Gazeta Warszawska" zapytuje, jaki jest **cel** tej szkodliwej roboty.

„Nasuwa się uporczywie pytanie: Cui bono? Dla czyjego dobra to się robi? Oczywiście, partja rządowa odpowiada, że dla dobra państwa. Ale jest to odpowiedź pozbawiona zdrowego sensu. Wiadomo. że wielkie mocarstwa zachodnie. których potęgę polityczną i gospodarczą zwykliśmy oceniać w skali światowej, pielęgnowały zawsze, tak samo jak dziś, u siebie zupełną wolność nauki i niezależność uniwersytetów. Dlaczego nasi „państwowcy" nie chcą brać za wzór tych właśnie państw a obracają wzrok tęskniący do wzorów bolszewickiego wschodu, to już jest tajemnicą ich psychiki i umysłowości".

Musimy, niestety, wziąć w obronę... bolszewików. Cokolwiek bolszewicy robili, miało to wszystko jakąś linję, było konsekwentne i zawsze **dzisiaj** wiadomo było, czego się można **jutro** po nich spodziewać. U „sanacji" niema linji, a raczej jest „linja", zataczająca się od płota do płota. „Sanacja" uwzięła się dowieść światu, że „krańcowości schodzą się" i w tym celu lawiruje pomiędzy faszyzmem, a bolszewizmem;—pomiędzy wolną myślą a klerykalizmem pomiędzy liberalizmem gospodarczym, a etatyzmem; pomiędzy przymusem kartelowym, a walką z kartelami. Dlatego trudno do „sanacji" przykładać jakąkolwiek miarę.. A czy nie jest dziwnym bądz co bądz widowiskiem, że do tej pracy, którą prof. Marjan **Zdziechowski** nazywa „zbolszewiczeniem myśli"—nietylko przykłada rękę, ale bierze za nią odpowiedzialność ksiądz **Żongołłowicz** w roli wiceministra oświaty?

TĘSKNOTA CZY OSTRZEŻENIE?

Przed siedmioma laty istniała w Polsce tęsknota do rządów „silnej ręki". Mnóstwo ludzi uważało, że nie tęgie głowy są potrzebne, lecz „silna ręka". Jeżeli dzisiaj zapytać takiego zwolennika „silnej ręki", jak czuje się po 7 latach jej rządów, to zazwyczaj wzrok spuszcza ku ziemi, macha ręką i nic nie odpowiada, co jednak więcej mówi, niż każda słowna odpowiedź.

Są jednakże wyjątki, które uważają, że jesteśmy w szczęśliwej sytuacji, mając „silną rękę", gdy inne państwa dopiero „tęsknią" do niej.

„Republika" łódzka pisze o artykule pułk. **House'a,** który przewiduje pojawienie się w Ameryce silnego człowieka, raczej **Lenina,** niż **Mussoliniego.** Artykuł ten przytoczyliśmy przed paroma dniami, nie będziemy go więc powtarzać.

„Republika" pisze:

„To, co jest dzisiaj przedmiotem „tęsknoty", co może być osiągnięte kosztem wielu niebezpiecznych wstrząśnień—rządy trwałe i konsekwentne — posiadamy w Polsce od lat sześciu. W wyborach ostatnich Polsce udało się rozwiązać problem rządów opartych o stałą większość która daje rządowi swobodę działania i nie grozi mu niespodziankami „płynności".

Mniejsza o to, jak to „udało się" rozwiązać w Polsce problem rządów trwałych. My wiemy, i wie także **„Republika"**, jakim to cudem ks. **Radziwiłł** i pos. **Wiślicki** reprezentują wołyńskich chłopów. Ale w tej chwili chodzi nam o małe nieporozumienie.

Pułk. **House** wcale nie **tęskni** za „silnym człowiekiem". Przeciwnie, **ostrzega** przed tym „silnym człowiekiem", jako przed **niebezpieczeństwem** grożącem Ameryce.

X. Y. Z.

Bilans Banku Polskiego na dzień 10 stycznia

Bilans **Banku Polskiego** za pierwszą dekadę stycznia r. b. wykazuje nieznaczny wzrost zapasu złota, spadek należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia oraz **poważne zmniejszenie obiegu pieniężnego.**

Obieg biletów Banku Polskiego zmniejszył się w pierwszej dekadzie stycznia o 35,6 milj. do poziomu 967,2 milj. złotych. Obieg bilonu zmniejszył się o 15,3 milj. do sumy 307,1 milj.

Pokrycie kruszcowo - walutowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosło na dzień 10 stycznia 46,02 proc., pokrycie samem złotem 42,56 proc.

Koleje na fałszywym torze

Z komisji Budżetowej

Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z posiedzenia Komisji Budżetowej w sprawie *budżetu Min. Komunikacji*, odbytego w piątek przed południem. Poniżej podajemy przemówienie tow. Zygm. Piotrowskiego oraz dalszy przebieg dyskusji.

Mowa tow. pos. Zygmunta Piotrowskiego

Od szeregu lat zwracamy w Sejmie uwagę na niebezpieczeństwa grożące kolejnictwu i rzeszom pracowników kolejowych z powodu polityki, stosowanej przez rządy obecne wobec kolei. Polityka ta nastawiona jest pod kątem widzenia: **największych t. zw. czystych zysków do Skarbu Państwa.** Ostrzegaliśmy przed krótkowzrocznością tej polityki, która w rezultacie spowoduje katastrofalne skutki. Nasze stanowisko nacechowane było troską nietylko o **byt i zabezpieczenie jutra pracownikom kolejowym,** ale i obawą **o los samego kolejnictwa**; jego sprawność, bezpieczeństwo i przyszłość.

NIEREALNOŚĆ BIEŻĄCEGO BUDŻETU

Rząd, przedstawiając obecny plan budżetowy kolei, ujął go w cyfrach, nie odpowiadających rzeczywistości. Uwzględnił tylko 12-procentowy spadek przewozów i sformułował główną pozycję dochodowości z tego źródła na 1 miljard 4 miljony zł Już sam referent obniża dochody z przewozów nie o 12 proc., a le o 20 proc., co w sumie da różnicę 168 milj. zł. Wobec tego budżet kolejowy na rok najbliższy już zamyka się deficytem kilkumiljonowym, nie tak jak plan mówi — nadwyżką wpływów w wysokości 162 milj. zł.

Przedłożony budżet zawiera w sobie wszystkie kardynalne grzechy z lat poprzednich. I **tak kartele mają tu prawdziwe żerowisko,** jeśli idzie o ich tuczenie się. Na samym węglu przepłaca kolej kartelowi węglowemu przeciętnie po 8 do 10 zł. na tonie. A tych ton ma użyć w roku — 2.600 tys. Jest to więc podarunek w wysokości omal 26 milj. Jeden charakterystyczny przykład, za olej do pary przegrzanej Ministerjum Komunikacji płaci za tonnę produktu krajowego po 920 zł. podczas gdy tonna tego oleju, ale amerykańskiego, wynosi 656 zł., czyli o 40 proc. drożej płacimy za tę przyjemność, aby własny kartel krajowy zbogacać. Niema dokładnych obliczeń, ile kolej przepłaca za produkty kartelom, ale chyba nie będę daleki od prawdy, gdy określę to kwotą około **100 miljonów zł.** Tu widzę pierwszą pozycję, z której kolej może zatrzymać dla siebie znaczne sumy.

ILE KOSZTUJE ZBYTEK EKSPORTOWY?

Polityka taryf winna być jak najrychlej poddana gruntownej rewizji. Nie czekać długiemi miesiącami na uzgadnianie spadku cen, ale równocześnie obie te sprawy radykalnie rozwiązać, jeżeli mamy nie popaść w jeszcze większą katastrofę. Mówca powołuje się na referenta, że polska taryfa eksportowa jest poniżej wszystkich taryf europejskich. To jest już chyba zbytek, spadający na kolej.

Tu jest druga pozycja, gdzieby należało szukać oszczędności wyjścia z rozpaczliwego położenia. A następnie inne pozycje, na które czas najwyższ, aby je usunąć lub obciąć radykalnie. Słynna stocznia gdańska przy trzy-4-krotnie wyższych cenach od krajowych tkwi w budżecie jeszcze z kwotą 11-tu milj. zł. Później sprawy lotnictwa z kwotą ogólną 12 milj. zł. Różne cele wojskowe — z kilkunastumiljonowemi kwotami.

Raz skomercjalizowane przedsiębiorstwo PKP. winno zerwać z polityką obciążeń nie na swoje cele.

PONADTO 50 MILJ. ZŁ. DO SKARBU

W czasie, kiedy gwałtownie przewozy spadają, a każdy miesiąc jest gorszy od poprzedniego, kiedy półtora tysiąca lokomotyw stoi bezczynnie, a 82 tysiące wagonów towarowych ma przymusowy postój na bocznych torach, kiedy ogólne zadłużenie kolei sięga omal pół miljarda złotych, kiedy główne wpływy przewidziane są nierealne, rząd projektuje poza 112 milj. na dopłatę do funduszu inwestycyjnego, jeszcze **50 milj. zł. w bieżącym roku wpłacić do skarbu państwa,** a p. referent ani o grosz nie zmniejsza tej pozycji i zostawia cały plan fikcyjny do uchwalenia.

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE

Ofiarą powyżej zacytowanej polityki kolejowej **padają** w pierwszym rzędzie **kolejarze.** Nie będę przypominał tych najdotkliwszych ciosów w postaci bezpośredniej obniżki płac, zwiększenia wkładek emerytalnych, obcięcia dodatków drożyźnianych, premij, ale muszę się zatrzymać nad redukcją personalną, która dotknęła w ostatnim roku około **8 tys. pracowników** przy równoczesnem powiększeniu stosunku pracowników prowizorycznych, sezonowych do stosunku stałodziennych i etatowych. Po redukcji płac przyszły „świętówki" w służbie warsztatowej, ruchu i drogowej. Każda dyrekcja na własną rękę stara się „jaknajlepiej" wygospodarować i „oszczędzać". Pole duże do popisów! Dochodzi do tego, jak np. w dyrekcji krakowskiej, że zamiast 4 do 6-iu świętówek miesięcznie, **wypracowują kolejarze właśnie tylko 8 do 10 dni w miesiącu.** Płace miesięczne stałodziennych spadają dosłownie do **kilkunastu** złotych, a płaca pracowników w wydziale drogowym, która została unormowana przez Min. Kom. na 3.30 zł. dziennie, już w zeszłym roku wynosiła 2.50 zł., a obecnie np. w dyr. krakowskiej i w innych spadła w praktyce do **1.80 zł.** dziennie, jako płaca robotnika sezonowego, zatrudnionego w dodatku przez 7 do 8 dni w miesiącu.

Min. Kom. po tych wszystkich obcięciach płac wśród okresów świętówek w dalszym ciągu pobiera poprzednie wygórowane opłaty za świadczenie od pracowników kolejowych (węgiel, komorne, światło, umundurowaniee). I tu mówca zapytuje p. ministra, czem to usprawiedliwi i czy w najbliższej przyszłości te opłaty gotów obniżyć, bodaj o 50 proc., tak jak spadły wszystkie płace w kolejnictwie. A ci najbiedniejsi z biednych — emeryci są solą w oku dla każdego ministra, który ma wypłacać emerytury i renty. Oblicza się, że pochłaniają one w kolejnictwie już prawie 100 milj. zł., ale zapomina się, że to są nabyte prawa, pochodzące z wieloletnich wkładek do 8 ostatnio podwyższyło się te wkładki do 8 względnie do 12 proc. w kolejnictwie. Nie idzie tu o jakiś dar z łaski, ale o **należne uprawnienia pracownika kolejowego.** Dzisiaj w setkach i dziesiątkach wypadków emerytury kolejarzy, wdów i sierot wynoszą już po kilkanaście i kilkadziesiąt złotych.

W polityce personalnej Min. Kom. panuje rozbieżność. Wydział personalny wydaje inne polecenia, a departament finansowy paraliżuje je przez inne instrukcje, wydawane poszczególnym dyrekcjom. Podkreślam, że w okresie redukcji i zapowiedzi redukcji kolejarzy, przyjmuje się nowych pracowników, protegowanych, niewykwalifikowanych w miejsce doświadczonych i ofiarnych pracowników kolejowych. Konkretnie mówię o liczbie blisko 200-tu pracowników, przyjętych w ostatnich miesiącach.

Dalej mówca mówi o szykanach, zwalnianiach, przenoszeniach, które odbywają się nie ze względów na istotne dobro i interes kolejnictwa, ale jedynie ze względów partyjnych. Wspomnę bodaj o wypadkach ostatnich dni, jak np. w Łapach, wskutek nacisku województwa zwolniono czterech kolejarzy, naturalnie wszystkich członków ZZK., nad to w Białymstoku i t. d. O innych szykanach np. w Inowrocławiu, gdzie konduktorów, którzy wystąpili z sanacyjnego związku a przeszli do klasowego, poprzenoszono; nadto w kilkunastu innych miejscowościach odbywają się harce tych najmniejszych dygnitarzy, którzy w ten sposób chcą zasłużyć się „górze". Chciałbym usłyszeć miarodajne oświadczenie p. ministra w tej sprawie, czy jako kierownik przedsiębiorstwa woli mniej wykwalifikowanych pracowników, czy takich, których jedyną kwalifikacją to protekcja i przynależenie do sanacyjnych związków.

Na zakończenie kilka pytań pod adresem p. ministra wystosował tow. Piotrowski:

ZAPYTANIA

Dlaczego w okresie zastoju i redukcji nie jest powszechnie przestrzegany na kolei ustawowy czas pracy?

Dlaczego dotąd nie wydano przepisów wykonawczych do rozporz. emeryt. i o pragmatyce służbowej kiedy zostanie wydane? (wicemininister Gallot oświadczył, że wyszło).

Chciałbym dowiedzieć się, kto pokrywa koszty umundurowania kolejowego przyspobienia wojsk. budowę strzelnic dla K. P. W.?

Opinja publiczna i masy kolejarskie chciałyby się także dowiedzieć, ile to kosztował wagon salonowy, którego ostatnia rata w wysokości 400 tys. zł. jest wstawiona właśnie do budżetu bieżącego. Czy to wydatek był celowy, konieczny w czasie kryzysu? Możeby p. minister poinformował, jak się przedstawia stan ewentualnej wpłaty raty pożyczki polsko-francuskiego towarzystwa na kolej Śląsk — Gdynia. Mówca podkreślił, że przy uchwalaniu tej pożyczki mieliśmy poważne zastrzeżenia i zwalczaliśmy stanowczo ją. Wówczas panowie z większości rządowej atakowali nas, jako „szkodników" i „partyjników". Dzisiaj referent z BB. p. Brzozowski fachowiec kolejowy, przyznał żałośnie, że **„zostały zawiedzone nadzieje, związane z tą pożyczką".**

OD SANACJI NIE MOŻNA SPODZIEWAĆ SIĘ POPRAWY.

„Dotychczasowa polityka fiskalna ogołociła koleje z funduszu obrotowego, doprowadziła obok kryzysu do stanu rzpaczliwego. Przejada się szybko zasoby, bo 40 miljonów zł. Obraz gospodarki obecnej jest jeszcze czarniejszy, niż go odmalował sam referent, który w połowie drogi stanął i nie wyciągnął żadnych konsekwencyj i wniosków.

„My to zrobimy — ze względu na dobro samego kolejnictwa, na interes pracowników kolejowych. **Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami tej polityki,** która jest uzewnętrzniona w nierealnym przedłożonym nam budżecie, który już w ostatnim roku zakończył się deficytem, a w najbliższym roku ten deficyt wzrośnie.

Wobec tego nasze stanowisko jest jasne: protestujemy, aby na kolej przerzucać pokrywanie wielusetmiljonowego deficytu państwa". Od obecnego reżimu nie należy spodziewać się zawrotu z drogi. Może to zrobić jedynie rząd zaufania szerokich mas pracujących.

Następnie przemawiali posł. *Chądzyński* (NPR.), *Rzóska* (BB.), *Rybarski* (kl. Nar.), który dużo faktów przytoczył o „darmochowej" jeździe, powtórnie pos. *Chądzyński, dr. Rosmarin, Wełykanowicz* (kl. Ukr.) i Minister Komunikacji.

Patrol policyjny zaatakowany granatem

ŁUCK, 13 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym w Rożyszczach pow. łuckiego w godzinach południowych patrol policyjny zauważył 2-ch podejrzanych osobników. W celu wylegitymowania ich policjanci udali się za wymienionymi, którzy schronili się w jednym z domów śródmieścia. W chwili, gdy patrol zażądał dokumentów, jeden z osobników wydobył **ręczny granat** i rzucił nim na posterunkowych. Jedynie dzięki temu, że policjanci w porę odskoczyli, żaden z nich nie poniósł śmierci; zostali jednak poranieni odłamkami. Policjanci dali kilka strzałów do bandytów, z **których jeden został zabity na miejscu,** drugiego ujęto. Przy zastrzelonym znaleziono browning i inne kompromitujące dowody, których ze względu na toczące się śledztwo organy policyjne narazie nie podają.

Przesilenie gabinetowe w Grecji

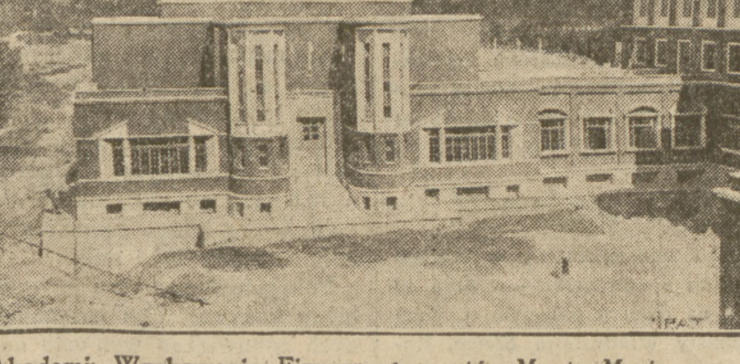
WIEDEŃ, 13 stycznia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że gabinet **Tsaldarisa** został dziś rano po nocnem posiedzeniu izby obalony.

Prawdopodobnem jest, że były prezydent ministrów Kafandaris otrzyma misję tworzenia nowego rządu.

Straszliwa śmierć robotnika

SOSNOWIEC, 13 stycznia (PAT). W fabryce chemicznej „Radocha" na robotniku **Mulnerze** zapaliło się ubranie. Wskutek braku pomocy **Mulner** spłonął żywcem.

Obrazki ze świata



Gmach Akademji Wychowania Fizycznego u stóp Monte Mario.

Z ŻYCIA PARTJI

OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się Komitety P. P. S. w woj. Białostockiem przed niejakim **Kalinowskim,** który zgłasza się do naszych Komitetów i członków i pod różnemi pretekstami np., że wraca z więzienia, wyłudza pieniądze.

Podaje się jednocześnie do wiadomości, że **Kazimierz Mościchowski,** były instruktor Zw. Rolnego, usunięty za nadużycia — nie ma nic wspólnego z Partją. Mościchowski ma niepewną przeszłość i niejasne stosunki z władzami administracyjnemi. Należy go się wystrzegać.

P.K.R. P.P.S. w Bielsku Podl.

Zabójstwo

Przed kilku dniami donosiliśmy o terorystycznych wystąpieniach **rozbijaczy** wśród robotników skórzanych.

Wystąpienia te zakończyły się tragicznie, gdyż wczoraj po południu **zabity został jeden z właścicieli nowozałożonej fabryki obuwia, Nalewki 17, Hersz Birman.**

Jak wiadomo, fabryka ta nie chciała zgodzić się na bezczelne zarządzenie rozbijaczy, by usunąć z pracy członków Związku Klasowego.

***

Onegdaj wieczorem został również dokonany napad na zakład fryzjerski, będący własnością krewnego jednego z pracowników, zatrudnionych w fabryce.

Przymusowe ściąganie niedoborów celnych

Ministerjum Skarbu wystosowało do dyrekcji ceł okólnik w sprawie przymusowego ściągania niedoborów celnych. Egzekucję należności celnych przeprowadzają urzędy skarbowe z chwilą, kiedy na wezwanie płatnicze urzędu celnego obowiązany nie uiścił należności i nie złożył odwołania. Urzędy skarbowe ściągają niedobory celne przedewszystkiem w trybie administracyjnym. Gdyby jednak administracyjne środki egzekucyjne okazały się bezskuteczne, urzędy skarbowe podejmą kroki celem ściągnięcia niedoborów w drodze sądowej.

Egzekucja niedoborów celnych w trybie administracyjnym dopuszczalna jest tylko z ruchomości oraz wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych, niezabezpieczonych hipotecznie. Egzekucja z nieruchomości może być dokonywana tylko w drodze sądowej. Urzędy celne wystąpić mogą do urzędów skarbowych z wnioskiem o zabezpieczenie nieodebranych należności celnych, gdy zachodzi niebezpieczeństwo niepokrycia niedoboru celnego. Wniosek o zabezpieczenie zawierać musi przyczyny, dla których żąda się zabezpieczenia oraz wskazanie majątku, na którym należność ma być zabezpieczona. (Press).

Tajemnica „Zośki-Pomidor"

W Sądzie Okręgowym 20 b. m. odbędzie się sensacyjny proces 47-letniej **Zofji Kuzia,** znanej wśród koleżanek pod pseudonimem „Zośki Pomidor", oskarżonej o zaduszenie znanego aktora żydowskiego, **Józefa Gotfrieda.**

Tajemnica zniknięcia **Gotfrieda** i wykrycie w czasie śledztwa jego podwójnego życia, było w swoim czasie głośne w Warszawie.

Sprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

I. K.

Proces tramwajarzy

W procesie tramwajarzy onegdaj nastąpiły przemówienia obrony. Przemawiali kolejno adwokaci: **Sterling, Potok, Benkiel, Berenson, Cohn, Krieger, Dut** i inni.

Obrona szła po linji ustalenia, że oskarżeni **nic wspólnego z partją komunistyczną nie mają,** a proklamując strajk działali jedynie w obronie interesów zawodowych. Strajk wybuchł na tle ekonomicznem, w związku z projektowaną racjonalizacją pracy.

Wyrok ogłoszony zostanie we wtorek.

Grażyński-Studnicki

W dniu 18 b. m. w Sądzie Grodzkim XII oddziału, przy ul Trębackiej 1, odbędzie się głośna sprawa wojewody śląskiego **Grażyńskiego** przeciwko Władysławowi **Studnickiemu** o zniesławienie.

Proces budzi duże zainteresowanie.

Szerzyciele łapownictwa i korupcji

Niesławne dzieje Z.D.K. na Wileńszczyźnie

Jakie cuchnące powietrze, jaką zgniliznę i zarazę moralną roztacza dokoła siebie osławiony Związek Drużyn Konduktorskich, pisaliśmy już nieraz.

Jednym z głównych czynników „społecznej" pracy Z. D. K. to **łapownictwo, korupcja i demoralizacja,** które z winy tego „związku", **szerzą się wśród nieoświeconych konduktorów, w zastraszający sposób.**

A oto co nam znowu donoszą z **Wilna:**

...Zbliżały się imieniny pana Czesława **Drozdowskiego,** dyspozytora drużyn konduktorskich st. Wilno Oddział I.

Więc z inicjatywy i polecenia „pana prezesa" **Z. D. K.,** niejakiego **Jurgielewicza,** poszedł między konduktorów sekretarz Z. D. K. z listą wypisaną na maszynie **z nazwiskami konduktorów** i zarazem składką... **po 5 złotych** od każdego. Niewiadomo, co za to kupiono. To tylko wiadomo, że była suta libacja i „sto lat niech żyje nam".

Nadchodzą święta Boże Narodzenie! I znów **po 5 złotych dla p. Dyspozytora** na... „kolendę"! Nadchodzi Nowy Rok... znów... **po dwa złote „na spotkanie" Nowego Roku.**

Ale to zabawy nie dla wszystkich, tylko dla zaproszonych, a więc: „Wyższe Naczalstwo", jak zawiadowca st. Wilno, p. **Filimowicz,** dalej p. Dyspozytor, jego sekretarz, następnie „pan prezes" okręgowy Z. D. K. **Jurgelewicz,** dalej Zarząd Z. D. K., tudzież **„wybrani konduktorzy".**

Na ich miejsce wysyłało się w drogę konduktorów z towarowych pociągów, którzy cały rok jeździli bez odpoczynku!

Nadchodzi dzień 4 marca święto Kazimierza, a więc imieniny zawiadowcy stacji, p. **Filimowicza.** I znowuż... **składka po 5 złotych!**

Na ucztę i tym razem poszli tylko... „wybrańcy", jakkolwiek od wszystkich zdzierano pieniądze.

Na święta Wielkiej Nocy dla p. Dyspozytora po 5 złotych na „święcone jajko".

Gdy przyszło lato, p. Zawiadowca i p. Dyspozytor postanowili wyjechać na urlop. Na ten cel wzięto z Kasy Pogrzebowej Z. D. K., jak słychać sumę 2,500 złotych. Potem konduktorzy musieli płacić 3 razy po 5 złotych, ażeby pokryć powyższy dług w kasie, czyli... **żeby pokryć koszty wyjazdu na urlop.**

Lecz jeszcze na tem nie koniec. Przyjedzie p. Dyspozytor, a są jego imieniny: Czesława. Też trzeba coś „urządzić". Więc czekał prezes Z. D. K. Jurgelewicz na powrót p. dyspozytora, żeby znowu konduktorów na nowy prezent naciągnąć.

W ten sposób przy każdej wypłacie pensji lub godzinowo - kilometrowego trzeba było ciągle dawać, żeby nie być „najgorszym", żeby „Władza" nie wzięła „na oko"!...

W ten sposób — jak zaznacza nasz korespondent — każdy konduktor musi ze swych skromnych poborów opłacać na rzecz zetdekowskich naciągaczy stały haracz, wynoszący od 50 do 75 zł. rocznie, a może i więcej.

Gdy cyfrę powyższą pomnożymy przez liczbę konduktorów, otrzymamy sumę przeszło 20,000 złotych, którą sprytna szajka szantażystów, wymusza w najrozmaitszej formie na ciemnych, zatrwożonych o swe posady ludziach.

Szantaż powyższy — dodaje nasz informator — trwa do dziś, jeno forma jego została zmieniona. Mianowicie, zamiast rozsyłania między konduktorów „list składkowych", umieszcza się przy wypłacie za stołem „odkomenderowanego" do tego „spryciarza", a ten do każdego konduktora, który otrzyma pieniądze, zwraca się z „zapytaniem": „Dajesz co?"!

A ponieważ to naciąganie odbywa się — jak stwierdza korespondent — **pod okiem dyspozytora,** przeto każdy, rąd nie rad, daje... **ze strachu!**

Informator nasz zaznacza dalej, że, mając dość tego szantażu, oparł się dalszym opłatom i zaczął namawiać drugich, by oparli się szantażowi, sprzecznemu z przepisami służbowemi.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. **Po pewnym bowiem czasie został on, na mocy artykułu 126, a więc „dla dobra służby" (!!) usunięty z kolei, w 50 roku życia, mimo to, że służbę pełnił bez zarzutu, że nigdy nie miał nietylko żadnej dyscyplinarki, ale nawet nagany, że cieszył się zawsze jaknajlepszą opinją u przełożonych i kolegów i że posiadał egzaminy na kierownika pociągu.**

Ale za to wymieniony wyżej Jurgelewicz, „prezes" Z. D. K., w jednym roku otrzymał aż trzy nominacje XII, XI i X etat w 56 roku życia.

Właściwa „droga urzędowa"

Szukanie protekcji u B. B.

W **Czeladzi** pod **Sosnowcem,** niezwykłe formy przybiera akcja, zmierzająca do przekonania władz o konieczności odwołania komisarza miasta **Piwowara.** Ma on przeciwko sobie między innemi niektóre organizacje „sanacyjne" i niektóre cechy — w tej liczbie rzeźników. Otóż cech rzeźników serję swoich zarzutów przeciwko komisarzowi skierował nie do nadzorczych władz administracyjnych, lecz przesłał w formie raportu do... miejscowego koła B. B. — celem nadania dalszego biegu tej sprawie. W raporcie tym skarży się:

„Stosunki gospodarczo - społeczne wymagają w Czeladzi sanacji. Zwracamy się przeto do BBWR o usunięcie tych przeszkód, które niszczą więźbę i dobrą inicjatywę obywatelską. Cech rzeźników, jako wyraziciel pewnej części społeczeństwa, oświadcza, że trudno dalej tolerować obecny stan rzeczy. Jak całe społeczeństwo, domagamy się usunięcia p. Piwowara..."

Pismo kończy się zapewnieniem:

„Liczymy, że wkońcu nastąpi właściwe rozwiązanie, zgodnie z dobrem ogółu".

Prasa Zagłębia stwierdza, że czeladzkie koło BB. przyjęło powierzoną sobie przez rzeźników rolę instancji nadzorczej czy wnioskującej i miało zwołać zebranie BB. z udziałem zaproszonych członków Rady przybocznej.

Zapowiada się również możliwość złożenia mandatów przez „radnych".

To szukanie protekcji u BB. zamiast bezpośredniego odwoływania się do instancyj właściwych, świadczy o chaotycznych warunkach, jakie nastały.

Przodownik policji

defraudantem pieniędzy

(kor. własna z Częstochowy)

Od kilku dni krążyły po Częstochowie uporczywe pogłoski o defraudacjach w 11-ym Komisarjacie policji, popełnionych przez przodownika **Juljana Ludwiga.** Słuszność tych pogłosek potwierdza okoliczność zniknięcia z powierzchni Częstochowy pana przodownika...

Wreszcie defraudant dostał się w ręce władz i stwierdzono, że przywłaszczył sobie 1500 zł.

Obecnie defraudant znajduje się pod kluczem i pozostaje pod opieką sędziego śledczego.

Pan ten nienawidził socjalistów.... nawet groził nam „wieszaniem", natomiast był zawsze wielbicielem „sanacji"...

Niestety, biedak miał słabość do kasy skarbowej...

Z Klubu Wiośl. „Wisła"

Kl. W. „Wisła" odniósł w sezonie ubiegłym szereg poważnych sukcesów sportowych. Plonem tych zwycięstw jest 21 nagród przechodnich, 293 i pół zdobytych punktów i drugie miejsce w tabeli punktacyjnej Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, zrzeszającego 50 klubów.

W parze z sukcesami sportowemi daje się zauważyć rozwój gospodarczy klubu. Ostatnio odbyło się otwarcie własnego lokalu zimowego, przy ul. Marszałkowskiej 56 m. 4, licznie odwiedzanego przez członków, zwłaszcza w czwartki klubowe i w niedziele (podwieczorki taneczne).

Treningi wioślarskie odbywają się w zimowym basenie dwa razy w tygodniu.

W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu własnym roczne zebranie walne.

Reprezentacyjny bal „Wisły" jest zapowiedziany na dzień 4 lutego w salonach Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67).

Lokaut w folwarkach ks. Pszczyńskiego

„Gazeta Robotnicza" donosi:

Niedawno doniosła prasa o zmianach na stanowiskach wyższych urzędników u **„księcia" Pszczyńskiego.** Między innymi, na stanowisko dyrektora nad wszystkiemi folwarkami „księcia" zaawansował p. **Rimmele,** inspektor dworu w **Tychach.**

P. R. dawno już uchodził za największego wroga robotników, jednak to, co zarządził po zaawansowaniu na dyrektora, przekracza wszystkie dotychczasowe najbardziej reakcyjne poczynania obszarników. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów mamy do czynienia **z lokautem wszystkich robotników rolnych na dworach „księcia".**

I tak: w **Tychach, Kryrach, Studzionce, Wiśle, Porębie,** oraz w dworach **Kempa i Sznellowice w Pszczynie** wymówiono w dniu 31 grudnia 1932 r. pracę wszystkim robotnikom na dzień 31 marca b. r. Można się domyśleć, że lokaut ma na celu **dalsze obniżenie zarobków** — i tak o wiele niższych od stawek, przewidzianych umową taryfową. W całej tej sprawie uderza **cisza prasy śląskiej,** która jakoś nie kwapi się wystąpić w obronie krzywdzonych robotników rolnych. Nie mniej godna uwagi jest obojętność władz, którym zależeć winno na spokoju. Pytamy, gdzie jest Inspektorat Pracy?

Omawiając zarządzenie **p. Rimmele** z Tych, wskażemy jeszcze na to, że od trzech miesięcy pracować muszą robotnicy o godzinę dziennie dłużej, aniżeli przewiduje umowa taryfowa. Od 15 grudnia pozostają w Tychach bez pracy wszyscy **szychciarze,** gdyż nie chcieli się zgodzić na płacę 1,30 na dzień, jak żądał p. Rimmele.

Wobec krzywd, dziejących się służbie u „księcia", będziemy w niezadługim czasie świadkami licznych procesów o należący się robotnikom zarobek.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rajski ptak" z Dolores del Rio.

ADRIA: „Dzielni wojacy" z Pat i Patachon

APOLLO: „Kinomanjak".

ANTINEA: „Madame - szatan" i „Kohn i Spółka".

BAJKA: „Stać, tu Eddie Pollo" i „Pojedynek w samolocie".

COLOSSEUM: „Zungu".

COLOSSEUM MAŁE: „Żółta maska".

CASINO: „10 proc. dla mnie".

CAPITOL: „Odtrącona" i „Podniebni rycerze".

CRISTAL: „Zwycięstwo".

EUROPA: „Pałac na kółkach".

FAMA: „Bezdomni".

FORUM: „Arsene Lupin" (Dżentelmen włamywacz).

FILHARMONJA: „Podróż poślubna we troje".

HELJOS: „Sierżant X" z Mozżuchinem.

HOLLYWOOD: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" i rewja.

KOMETA: „Student - żebrak" i rewja.

LOS: „Król bulwarów".

LUX: „Blaski i nędze życia kurtyzany".

MAJESTIC: „Congorilla" i „Dar Pomorza".

MASKA: „Pieśń trubadura" i „Ułani, ułani".

MIEJSKI: „Człowiek małpa".

METROPOLIS: „Uchodźcy — Dzikie Pola"

MEWA: „Koniec pani Cheney" i „Gdy kobieta jest piękna".

MIRAŻ: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

OAZA: „Uchodźcy, Dzikie Pola".

PAN: „Axela".

PALACE: „Raj podlotków".

ROXY: „Demon miłości".

SOKÓŁ: „Dwa serca biją w walca takt" i „Tajemnicza śmierć".

STYLOWY: „Czemp".

SPLENDID: „Śpiewak nieznany".

TRIANON. „Kongres tańczy".

TOMBOLA: „Szatan zazdrości" i „Ona ma coś".

TON: „100 metrów miłości".

UCIECHA: „Blond Wenus" z Marleną Dietrich.

Bezrobotni Częstochowy

pod starostwem

(Kor. własna).

Przed dwoma dniami większa grupa bezrobotnych udała się do Starostwa, domagając się przyspieszenia wydawania opału i zwiększenia racji żywnościowych.

Policja rozpędziła bezrobotnych, zatrzymując przytem jedną kobietę.

W tym samym czasie delegacja Sekcji bezrobotnych przy Radzie Związków Zawodowych, konferowała ze Starostą i otrzymała zapewnienie, iż Starostwo przystąpi do wydawania po pół korca węgla na rodzinę, oraz, że starosta uda się sam do Województwa w sprawie zwiększenia racji żywnościowych i odzieży.

Ano zobaczymy...

Rola podkomisarza Bąka

W sądzie okręgowym miała być wczoraj rozpatrywana sprawa z oskarżenia podkom. pol. **Antoniego Bąka** o którego dwuznacznej roli w **Brześciu n/Bugiem** pisał w swoim czasie **„Robotnik".**

„Robotnik" zarzucał kom. **Bąkowi** udział w napadzie na lokal Domu Ludowego w **Pińsku.** W notatce w „Robotniku" przypomniano również, iż w swoim czasie p. **Bąk** służąc, w 24 p. austrjackiej armji, nie przyznawał się do polskości, a będąc w niewoli włoskiej, był austrjackim szpiegiem, działającym na szkodę oficerów Polaków.

Wobec niestawiennictwa świadków sprawę odroczono.

W imieniu „Robotnika", występował tow. adw. **Benkiel.** **I. K.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.925, frank francuski 34.80; funt szterling 29.97; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 105.75; korona duńska 150; norweska 149; szwedzka 161; czerwońce drobne 1.07, grubsze 1.15, frank szwajcarski 171.50; korona czeska 26.

Łapy pod wodą

(kor. własna)

Południowa część Łap jest położona bardzo nisko. Istniała już przed wojną konieczność odwodnienia tej części miasta. Kanały odprowadzały wodę do rowu kolejowego i dzięki temu, wody spływały. Wszystko było w porządku.

Aż tu niedawno Dyrekcja Wileńska przeprowadziła kanalizację stacji Łapy i odłączyła kanały miejskie. — Skutek jest taki, **że cała południowa część miasta Łapy zalana bywa w jesieni i na wiosnę wodami. — Woda podmywa domy, wilgoć dokucza mieszkańcom; smród i zgnilizna zawalają całe miasto. — Lęgną się choroby...**

Dyrekcja kolejowa nie chce się zgodzić, by kanały miejskie zostały przyłączone do kolejowych. Domaga się wygórowanych opłat. Między Magistratem i Dyrekcją nie może dojść do porozumienia. A skutek: **niszczenie przez wodę dorobku ludzkiego i choroby...**

Trzeba natychmiast załatwić tę sprawę. Głos ma Województwo.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Po zł. 50.000 na Nr. Nr. 98090 139389.

Po zł. 20.000 na Nr. 83357.

Po zł. 15.000 na Nr. 92325.

Po zł. 10.000 na Nr. 4119 111315.

Po zł. 2.000 na Nr. Nr 564 20603 139260

Po zł. 1,000 na Nr. Nr. 8882 18943 62732 75025 76008.

Po zł. 500 na Nr. Nr. 29213 53449 63022 77306 84941 92509 95108 107637 126030 135567.

Po zł. 400 na Nr. Nr. 52138 87281 92216 93932 96907 115018 115668 123349 125945 128857 129046.

Po zł. 300 na Nr. Nr. 5182 7612 8749 19836 30473 75794 40646 46692 57198 62 63540 88253 90119 101527 846 103511 104190.

Po 250 zł. na Nr. Nr. 20960 57701 59302 64705 79040 84723 92441 95076 95498 970 97338 97613 815 99345 100684 107224 549 113269 115219 125859 128657 147043 481.

Premje (Zł. 70.000 premji podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premji ustalona zostanie po ciągnieniu III-ej klasy).

Nr. Nr.: 3441 3714 4119 4386 5919 7466 10820 14467 16635 17631 24903 27959 28392 35716 735 40110 42264 45306 46376 47188 947 51580 52310 703 54355 55742 922 58696 64388 424 66145 70566 72278 74042 77629 79052 829 82354 84661 879 85225 86125 86649 87291 90495 91624 95286 96116 465 97602 98960 99081 100753 103617 103384 106798 107115 637 109642 110791 113269 118519 539 121582 122883 125137 127837 132262 134145 999 139260 140545 143349

Anemja ruchu budowlanego

Na ostatniem posiedzeniu rady budowlanej magistratu rozpatrzono zaledwie 14 projektów, z których 12 zatwierdzono, a w stosunku do 2 decyzję odroczono. Jest to najniższa dotąd ilość zatwierdzonych projektów, nawet w okresie zimowym. Wśród zatwierdzonych projektów jest tylko jeden projekt budowy jednopiętrowego domu przy ul. Domaniewskiej i nadbudowy dwoma piętrami dwupiętrowego domu frontowego przy ul. Puławskiej 81. Wszystkie pozostałe projekty dotyczą jedynie drobnych przeróbek.

Najszybszy pociąg na świecie

Dnia 30 grudnia ub. r. dokonano na niemieckich kolejach próby z nowym pośpiesznym pociągiem na dystansie pomiędzy Berlinem i Hamburgiem.

Jakkolwiek obecnie osiągnięto już dobre wyniki przy szybkości 230 kilometrów na godzinę, to trzeba jednak odróżniać eksperyment od stałego ruchu pasażerskiego, który nie pozwala ze względu na ruch innych pociągów przekraczać szybkość 150 kilometrów na godzinę.

Pośpieszny ten pociąg, który wiózł przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej wyruszył z dworca w Berlinie o godz. 10 m. 30, a o godz. 12 m. 53 zajechał on na dworzec w Hamburgu. W drodze nastąpiło drobne uszkodzenie hamulca, co spowodowało zatrzymanie pociągu na 8 minut. Z tych 8 minut, straconych na naprawę uszkodzenia, 5 minut nadrobił pociąg w dalszej drodze.

Powrotną drogę odbył nowy ten pociąg bez przeszkód w ciągu równych 2 i pół godzin. Ponieważ odległość Hamburga od Berlina wynosi 286 kilometrów przeto przeciętna szybkość wynosiła 130 klm. na godzinę, gdy dotychczasowa przeciętna szybkość pośpiesznych pociągów na tej linji wynosi wszystkiego 97 klm.

Na równej przestrzeni nowy pociąg osiąga szybkość 165 klm. na godzinę.

Jest to obecnie najszybszy pociąg na świecie.

Wczorajsze wypadki

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Marymonckiej 16, dozorca domu 43-letni Feliks Marchewka zajęty dezynfekowaniem jednego z mieszkań -- zatruł się gazem, przeznaczonym do dezynfekcji. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił M. na miejscu.

PRZEZ POMYŁKĘ.

Przy ul. Krochmalnej 14, córka handlarza 7-letnia Chaja Gibelówna, przez pomyłkę napiła się nafty. Dziewczynkę przewiozła matka na stację Pogotowia, gdzie lekarz usunął grożące niebezpieczeństwo.

PRZEJECHANIA.

W bramie domu Grzybowska 6, pod koła własnego wozu dostał się 20-letni Franciszek Perzanowski, rolnik (Wólka Dębowiecka, gm. Międzylesie, pow. radzymiński), Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego kolana i prawego pośladka.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej został uderzony przez tramwaj, 46-letni Jakób Koral, (Koszykowa 39). Poszwankowanego przewieziono na stację pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie prawego podudzia.

PRZY PRACY.

Przy ul. Gęsiej 16, elektrotechnik, 22-letni Abram Baszczuk (Nowolipie 9), w czasie pracy został uderzony żyrandolem, odnosząc ranę tłuczoną głowy, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Nagły zgon

Przed domem Marszałkowska 21, zasłabła i upadła jakaś kobieta, lat około 60-ciu, która dostała krwotoku płucnego. Przed przybyciem lekarza Pogotowia kobieta, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów, życie zakończyła.

Ofiara zawodu miłosnego

18-letni Zygmunt Cichocki, bez zajęcia, napił się esencji octowej. Młodocianego desperata policjant przewiózł na stację Pogotowia, gdzie lekarz dokonał przepłukania żołądka. Przyczyna targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Dziś w Radjo

9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 — Transmisja z Wilna. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. — 12.10 Komun. PIM-a. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 „Porady weterynaryjne". — 14.20 Koncert z Wilna. 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba". 15.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży. 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 „Co się dzieje w Wilnie". 17.00 Koncert z Wilna. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Piosenki. 18.30 Wiadomości bieżące. 18.35 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko. 20.00 „Biaski i trzaski w tygli radjowym". 20.15 Feljeton. 20.30 Dwa słuchowiska eksperymentalne.— 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna z Krakowa. 22.55 Kom. komunikacji lotniczej i komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie świetna sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś opera „Rigoletto". W poniedziałek opera nieczynna.

We wtorek ukaże się opera Wagnera „Lohengrin".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Bernarda Shawa „Pierwsza sztuka Fanny".

O godz. 3-ej i pół popoł. po cenach zniżonych „Wesele".

W poniedziałek i wtorek wieczorem „Wesele" po cenach zniżonych. Od środy wróci na afisz „Pierwsza sztuka Fanny".

TEATR NOWY. Dziś i przez kilka dni następnych „Sprawa Moniki" w wykonaniu artystów teatru „Reduta".

TEATR LETNI. Dziś komedja detektywna „Kobieta i szmaragd".

Dziś o godz. 4-ej „Podróż poślubna pana dyrektora".

TEATR POLSKI. Tylko do czwartku przyszłego tygodnia grana będzie operetka „Nietoperz".

Dziś o godz. 12-ej widowisko dla młodzieży p. t. „12 godzin przygód".

O godz. 4-ej po południu komedja muzyczna „Jim i Jill".

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczęta w mundurkach".

„BANDA" W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naoścież" z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Parnella, Syma oraz całego zespołu „Bandy".

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny".

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś sensacyjny reportaż historyczny A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Rasputin".

TEATR „8 m. 30" daje rekordową operetkę „Peppina".

Za kilka dni gościnne występy Makowskiej w operetce Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

WESOŁY TEATR. Codziennie rewja „Karnawał pod Mesalką".

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Co gwiazdy wróżą".

TEATR REWJI „MIGNON". Rewja p. t. „Jedziemy na warjata".

TEATR „BOMBA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Klub dziewic".

KONKURS KWARTETÓW SMYCZKOWYCH W KONSERWATORJUM. Dziś o godz. 19-ej odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany konkurs polskich kwartetów smyczkowych o nagrodę przechodnią.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" w „HOLLYWOOD". Dziś o godz. 12.15 popwielki podwójny program dla dzieci. Po raz ostatni 30 krasnoludków, baśń w 5 odsłonach Aliny Kwiecińskiej i rewja dziecięca w jednym programie.

CZTERY NOWE BAJKI W „ZNICZU". Dziś o godz. 12.15 w „Zniczu" (Teatr dla dzieci Ortyma) wystawia cztery nowe bajki niegrane w obecnym sezonie.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się Poranek Symfoniczny z udziałem orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Eugenjusza Hubera (Szwajcarja).

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMJERA NOWOROCZNA! Riko - Alex — królowie śmiechu na czele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

STAN POGODY

ZIMNO.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa: po chmurnym lub miejscami mglistym ranku pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Nocą umiarkowany, — dniem lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie.

Pozostałe dzielnice: rankiem chmurno lub mgliste. Miejscami, zwłaszcza w górach możliwy drobny opad, w ciągu dnia rozpogodzenia. Nocą silny, w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CO ZOBACZYMY NA BOISKACH

IMPREZY SPORTOWE W WARSZAWIE.

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie następujące ważniejsze imprezy sportowe

W gmachu cyrku o godz. 12-ej walczą reprezentacje bokserskie Łodzi i Warszawy. W poszczególnych wagach spotkają się następujące pary: Pawlak — Rotholz, Leszczyński — Kazimierski, Woźniakiewicz — Borenstein, Banasiak — Głowacki, Garncarek — Pisarski, Stahl II — Doroba, Kempa — Karpiński i Krenc — Falkiewicz.

W zimowej pływalni AZS. przy ul. Akademickiej odbędą się o godz. 19-ej propagandowe zawody pływackie dla radjosłuchaczy.

W Dolinie Szwajcarskiej o godz. 11-ej dalszy ciąg zawodów łyżwiarskich.

Bardzo bogaty jest program gier sportowych. W sali AZS. o godz 10.30 odbędzie się zakończenie turnieju siatkówki o mistrzostwo Warszawy w grze mieszanej podwójnej.

W gmachu YMCA. o godz. 18-ej rozegrane zostaną mecze siatkówki i koszykówki z udziałem łódzkiego Triumfu.

W gmachu Ośrodka W. F. rozpoczną się rozgrywki o zimowy puhar Polskiego Związku Gier Sportowych.

W lokalu R. K. S Prąd o godz. 18-ej rozpoczną się mistrzostwa Warszawy o podnoszeniu ciężarów.

W gmachu PUWF. o godz. 10-ej dokończenie walnego zebrania Ligi PZPN.

Na boisku Skry o godz. 10.30 towarzyski mecz hokejowy Skra II—Gimnazjum Czackiego.

ZAWODY NA PROWINCJI.

Program niedzielnych imprez na prowincji przedstawia się następująco:

W Poznaniu eliminacyjne zawody bokserskie przed meczem Warszawa — Poznań.

W Łodzi warszawska Skra rozegra mecz hokejowy z ŁKS.

W Katowicach mecz hokejowy Katowice — Wilno.

We Lwowie zakończenie turnieju hokejowego klubów żydowskich oraz dalsze hokejowe o mistrzostwo okręgu.

Z całego świata w kilku wierszach

Lipsk. Znany niemiecki bokser zawodowy, Neussel, pokonał w Anglji w miejscowości Leicester b. mistrza W. Brytanji, Meena, w 6-ej rundzie przez techniczny k. o.

Budapeszt. Mistrzostwo Węgier w jeździe figurowej pań zdobyła słynna wiedenka, Hilda Holovsky.

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA CHMIELEWSKIEGO W SZTOKHOLMIE

W Sztokholmie rozpoczęły się międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem doskonałego boksera polskiego Chmielewskiego. Pierwszego dnia pięściarz polski spotkał się ze Szwedem Flodstroemem. Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Chmielewskiego.

Drugiego dnia przeciwnikiem Chmielewskiego był Szwed Oestling. Chmielewski zmęczony walką poprzedniego wieczoru, spotkanie przegrał.

Wocka, w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd.

Mistrzostwa hokejowe Pomorza

W zawodach hokejowych o mistrzostwo Pomorza TKSZ pokonało grudziądzki Sokół w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0), zdobywając tem samem mistrzostwo Pomorza w klasie A.

W najbliższym czasie TKSZ. walczyć będzie o prawo udziału w mistrzostwach Polski z mistrzem okręgu łódzkiego ŁKS.

J. JEFFERSON - FARJEON.

Jak zapobiec wojnom?

Siedzieliśmy we czwórkę przy stoliku w kawiarni, czytając pisma. Po chwili równocześnie odłożyliśmy gazety, zaczynając pogawędkę i postanowiliśmy usunąć wojnę ze świata.

— Wojna jest przekleństwem— rzekł Smith.

— Zawsze była przekleństwem—dorzucił Jones.

— I zawsze niem będzie—dodałem ja.

Czwarty z nas, pochylony nad talerzem fasoli, szybko skinął głową w potakiwaniu — nie chciał się odrywać od jedzenia.

— A przecież tak łatwo możnaby ją usunąć poza obręb świata, gdyby tylko ludzkość miała choć trochę rozsądku — wyjaśnił Smith.

Prosiliśmy, aby nam wyłożył swą metodę, gotowi natychmiast się przeciwstawić. Ale on myślał tylko o związku narodów.

— Cóż ma więc robić związek narodów? — natarłem ostro, ponieważ i ja miałem mówić na podobny temat i musiałem szybko obmyśleć inną drogę.

— Co ma robić?—powtórzył Smith.— Wystąpić przeciwko każdemu państwu, które rozpocznie wojnę.

— Ale jak?—zapytał pożeracz fasoli. Smith zamilkł na chwilę. Tę sposobność wyzyskał Jones, ubiegając mnie o jedną piątą sekundy.

Jones drwił bezlitośnie:—Jak? Wypowiadając państwu, które zaczęło kroki wojenne, swoją wojnę i to może jeszcze większą?! No, tak. Tegoby jeszcze brakowało.

— A jakie są wasze sposoby? — badał Smith.

— Najprostsze w świecie — odpowiedział Jones, namyślając się. Prawdopodobnie miał szereg pomysłów i czynił wśród nich wybór. Wreszcie zdecydował się: — Przypuśćmy, że nie będzie okrętów wojennych, napowietrznych miotaczy pocisków, ani bomb, ani gazów trujących; czy wówczas możnaby prowadzić wojnę? A może wy to potraficie?

— Czemu nie! — wykrzyknął zjadacz fasoli.

Tym razem ja ubiegłem Smitha o jedną piątą sekundy, wtrącając:

— Gdy brak armat, można walczyć na pięści, gdy brak pięści...

— Nie bądźcie śmieszni. Wszyscy mamy pięści — przerwał dobrotliwie Jones. Ale ja brnąłem dalej:

— Gdy zabraknie pięści, można kopać, a gdy zabraknie nóg, można kąsać.

W spojrzeniu wszystkich, nawet człowieka z nad talerza, wyczytałem, że uważają moje pomysły za bardzo głupie. Ponieważ byłem tego samego zdania, gorliwie wycofałem się:

— W istocie związek narodów nie usunie niebezpieczeństwa wojny. Ale powiem wam, jak można naprawdę zapobiec wojnie.

Teraz popatrzyli na mnie, jak na kandydata do domu obłąkanych.

— Nie wiecie, jak? — śmiałem się.— Kto postanawia wojnę? Lud czy parlament?

— Parlament — odpowiedzieli.

— A więc: trzeba tylko 615 członków izby, względnie ich odpowiedników w innych państwach, posłać na pierwsze linje frontu. Tych właśnie hubków, którzy głosują: „tak, jesteśmy za wojną". Toby zapobiegło wojnom! Gdyby bowiem wiedzieli, że pójdą jako pierwsi, postaraliby się znaleźć inne rozwiązanie sytuacji.

Nastąpiła chwila ciszy. Z zachwytem przypatrywałem się swemu tryumfowi.

— A jakie macie jeszcze inne sposoby? — spytał zjadacz fasoli.

— Niech pan wynajdzie, to pana sprawia — ironizowałem.

— A zatem doszliśmy do tego, że muszę za was trudzić swą myśl — odpowiedział, trzymając w ręku łyżkę z fasolą. — Nie wiecie, ale ja wiem.

— Co? — wykrzyknęliśmy wszyscy.

— Istnieje tylko jedna możliwość usunięcia wojny—oświadczył uroczyście. — Wojna nie jest niczem innem, jak tylko wzmożonym wyrazem naszych kłótliwych natur. Jeżeli wszyscy będziemy usposobieni pokojowo i wyrozumiali, nie dojdzie nigdy do wojen. Oto droga do wyzwolenia!

W tej chwili do naszego stolika zbliżył się kelner, chcąc uprzątnąć talerz z resztkami fasoli. Smakosz z twarzą czerwoną od wściekłości, zaczął krzyczeć w niebywałej pasji:

— Do stu djabłów! Cóż to, nie widzicie, że jeszcze nie skończyłem?

Kelner cofnął się szybko do swej niszy, a czterej apostołowie pokoju spoglądali na siebie w oniemieniu.

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.